

Ceny prenumeraty

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:
20gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz 10 linijek (6¹/₂ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kłopot i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencja prywatna za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 16. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-22.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora naczel.: Dr. Roman Kordys.

Polska i Czechosłowacja

Na parę dni przed wyjazdem prezydenta Massaryka do Genewy, objął stanowisko posła czecho-słowackiego w Warszawie dotychczasowy wiceminister spraw zagranicznych dr. Girska.

Oba wydarzenia wskazują na ożywienie, jakie zapanowało ostatnio w dyplomacji czecho-słowackiej i zapowiadają możliwość zmian w dotychczasowym kursie polityki zagranicznej Pragi.

Zmiany te wywołane nową konfiguracją sił w Europie, muszą się z konieczności odbić na stosunkach polsko-czechosłowackich.

Stosunki te ukladają się dotychczas różnie. Pierwsze lata powojenne były latami sporów granicznych i niezrozumienia roli, jaką przypadła obu państwom w wyzwolonej skutkiem wojny Europie - Środkowej.

Spór graniczny przesłaniał przed opinią obu narodów historyczną konieczność jak najściślejszej współpracy celem zastąpienia obalonej w środkowej Europie hegemonii niemieckiej nowym systemem politycznym mocnym i trwałym, gwarantującym skuteczną przeciwwagę odradzającej się agresywności Rzeszy.

Niezrozumienie tej konieczności było obustronne, spotęgowane przez różnicę poglądów na przyszłą rolę i sta nowisko polityczne Rosji. Polityka czecho-słowacka uśpiona chwilową siabością Niemiec i opieką Ligi Narodów, nabrała wyraźnie wschodniej orientacji wysunęła nierealny program „kurytarza do Rosji” kosztem Ziemi Czerwieńskiej i zajęła się separatystycznym ruchem ukraińskim.

Uznanie naszej granicy wschodniej i załatwienie sprawy Małopolski Wschodniej dało wiele do myślenia czeskim mężom stanu.

Resztę dokonała ewolucja stosunków politycznych w Europie, której ważnym rozdziałem były pakt w Locarno. — Locarno uświadomiło najbardziej zaślepionych o tych politycznych koniecznościach, jakie stały przed Polską i Czechosłowacją. Obustronnie zrozumiano, że problem rosyjski jest zadaniem dalszej przyszłości, zaś niebezpieczeństwo niemieckie staje się realną treścią aktualnej polityki obu narodów. Pakty w Locarno stworzyły nowy system polityczny, odpowiadający nowemu układowi sił w Europie, odbudowały „koncert europejski” z wybitnym udziałem Rzeszy Niemieckiej.

Przed nami stoi znowu potęga 60 milionowego narodu, zdolnego do walki, rozporządzającego wielkimi wpływami politycznymi i żywiącego szerokie plany odbudowy swojego przedwojennego stanowiska w świecie.

Zdobywszy kosztem czasowej rezygnacji na zachodzie większą swobodę ruchów w środkowej i wschodniej Europie, Niemcy, z chwilą zniesienia cku pacji Nadrenji, staną się groźne dla pokoju europejskiego, w pierwszym zaś rzędzie dla bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji. Absolutnym nakazem chwili staje się zbliżenie obu tych

Strajk generalny w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca (G.) Donoszą z Łodzi, wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowego komitetu strajkowego z udziałem członków zarządów wszystkich łódzkich

związków zawodowych. Proklamowano na plątek strajk powszechny. W czwartek ma odbyć się zebranie celem ustalenia kolejności przystępowania do strajku.

Wicepremier Bartel wróży robotnikom niepowodzenie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca (zo.) — W czwartek od rana rozpoczęły się pertraktacje rządu z przedstawicielami przemysłowców i robotników w sprawie strajku w Łodzi.

Najpierw wicepremier Bartel odbył konferencję przeszło dwugodzinną z przemysłowcami. Ci powtórzyli swoje argumenty o eksporcie, koniunkturze itd., oświadczając, że żadnej podwyżki robotnikom przyznać nie mogą. Na konferencji obecni byli również minister przemysłu i handlu i minister pracy.

Z kolei p. Bartel przyjął delegację organizacji robotniczych. Wicepremier

oświadczył, że robotnicy muszą przegrać strajk rozpoczęty nie w porę, mówiąc: „nigdy od maja nie omyliłem się i teraz się nie omylę. Mam długi nos i czuję co się święci”.

Delegaci robotników rozmawiali także z ministrem pracy, który oświadczył, że jego zdaniem likwidacja konfliktu łódzkiego będzie bardzo trudna. Minister ma jednak nadzieję, że uda się zastosować wskaźnik drożyzniowy.

Przedstawiciele robotników po konferencjach tych doszli do przekonania, że muszą być proklamowany strajk generalny w Łodzi.

Rada Ministrów zajmie się strajkiem włókienniczym na specjalnem posiedzeniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca (G.) W godzinach wieczornych w Ministerstwie Pracy odbyły się dwie konferencje: jedna z przemysłowcami włókienniczymi, — druga z robotnikami. Obydwie nie dały żadnych rezultatów.

Powiadomiony o tym wyniku obrad wicepremier Bartel, zarządził na jutro, godz. 1-szą po południu, zwołanie posiedzenia Rady Ministrów, poświęconego sprawie strajku w Łodzi.

==

państw i uzgodnienie polityki obu narodów na froncie niemieckim.

Ostatnie zmiany, jakie zachodzą w polityce czecho-słowackiej są miarą uświadomienia przez opinie i sfery miarodajne niebezpieczeństwa niemieckiego. Nowy podział administracyjny Czech, ugoda ze Słowakami chęć wejścia do rządu czeskiej demokracji narodowej, dowodzą, że społeczeństwo czeskie chce osiągnąć jak największą konsolidację żywiołu słowiańskiego w państwie, nie licząc wiele na ugodę czesko-niemiecką. Pociągnie to za sobą niewątpliwie poważne konsekwencje w czeskiej polityce zagranicznej.

Należy się spodziewać, że dotychczasowa baza tej polityki, jaką była Mała Ententa, sojusz z Francją i Liga Narodów, zostanie rozszerzona na rzecz ściślejszych stosunków politycznych polsko-czechosłowackich. Prasa czeska jednomyślnie i gorąco popiera Polskę w sprawie zerwania przez Niemcy układów handlowych: „Narodni Listy” propagują unie państw o wspólnych interesach, rozumiejąc przez to ściśle przymierze Francji, Polski, Belgii, Czech i Rumunii i do radzając tej nowej Entencie rozbić

Ligi Narodów na wypadek podniesienia przez Niemcy kwestii granic. Daje się zauważyć w opinii czeskiej zrozumienie konieczności energicznej i zorganizowanej obrony przed agresją niemiecką.

Opinia polityczna Polski również docenia całe niebezpieczeństwo nowej polityki niemieckiej i zaczyna rozumieć konieczność oparcia systemu obrony na stałych podstawach współpracy polsko-czeskiej.

Podobnie jak Czechosłowacja Polska coraz bardziej zwraca się frontem na Zachód. Jest to nakaz historyczny, silniejszy od przemijających koniunktur i nastrojów; jest to konieczność salwowania własnego bezpieczeństwa i skutecznego strzeżenia pokoju europejskiego.

Nie wątpimy, że ewolucja stosunków politycznych, jakiej jesteśmy świadkami, doprowadzi w najkrótszym czasie do bliższego współdziałania naszych narodów i zamieni podpisaną 23. kwietnia 1925 r. polsko-czeski traktat arbitrażowy na pakt ściślejszy, umożliwiający głębszą konsolidację polityki polsko-czeskiej i skuteczniejszą obronę przed rosnącym niebezpieczeństwem niemieckim.

Z DNIA.

BISKUPI POLSCY DO WIERNYCH W MEKSYKU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 marca (G.) Zjazd biskupów wydał odezwę do biskupów z Meksyku, w której wyraża podziw dla duchowieństwa i wiernego ludu meksykańskiego.

KONFERENCJE MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 marca (zo.) Minister spraw zagranicznych pan Zaleski odbył dłuższą konferencję z ambasadorem francuskim p. La Roche i posłem włoskim Maionim.

P. RAUSCHER POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 marca (G.) Poseł niemiecki Rauscher powrócił z Berlina do Warszawy, gdzie podejmie dalszy ciąg rokowań z upoważnienia rządu berlińskiego.

EXPOSE MIN. CZECHOWICZA NA RADZIE FINANSOWEJ.

Warszawa, 17 marca (AW.) W niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się w ministerstwie skarbu pierwsze posiedzenie Rady Finansowej utworzonej przy tem ministerstwie. Na posiedzeniu tem min. Czechowicz wygłosi dłuższe expose o sytuacji gospodarczej.

DOCHODY KOLEI PAŃSTWOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 marca (zo.) Budżet ministerstwa kolei wykazuje w dochodach kasowych pierwszego półrocznia 17 milj. zł. Ponieważ miesiąc luty należy do najgorszych pod względem dochodów kolejowych, przeto ministerstwo spodziewa się, że następne miesiące przyniosą znaczną poprawę dochodów.

KREDYTY RZADOWE DLA STANISŁAWOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 marca (zo.) Miasto Stanisławów zwróciło się do rządu o przyznanie kredytów na cele rozbudowy w wysokości 300.000 zł. Jak się dowiadujemy, rząd w zasadzie przychylił się do tego życzenia i kredyty rządowe w krótkim czasie będą wypłacone.

KARTKOWA SPRZEDAŻ SPIRYTUSU SKAZONEGO.

Warszawa, 17 marca (AW.) Ministerstwo skarbu upoważniło dyrekcję Państw. Monopoli Spirytusowego do wprowadzenia systemu kartkowego sprzedaży denaturatu na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem stolicy i większych miast jak Łódź, Lwów, Wilno, Kraków, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz i Kałowie, oraz letnisk pod Warszawą, miejsc kąpielowych i kąpielowych. W miejscach objętych systemem sprzedaży kartkowej zakazana jest sprzedaż denaturatu w jedną ręce jednorazowo w ilości ponad 3 litry.

**PP. MŁYNARSKI I KRZYŻANOWSKI
POWRACAJĄ DO POLSKI.**

Nowy Jork. 17 marca. (PAT.) Wicedyrektor Banku Polskiego, Młynarski, i prof. Krzyżanowski wyjeżdżają z Nowego Jorku do Polski celem przedstawienia Rządowi wyniku swych prac nad ustaleniem planu finansowego prac, których pierwsza faza została obecnie pomyślnie załatwiona.

**FINAL WALNEGO ZGROMADZENIA
BRATNIEJ POMOCY UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO ODROZCZONY**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17 marca. (zo) Zapowiedziany na wieczór dzisiejszy dalszy ciąg walnego zgromadzenia Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego nie odbyło się wskutek wystąpienia rektora prof. Hryniewieckiego, który na konferencji z przewodniczącym walnego zebrania, p. Sokolowskim, wyraził pogląd, że ze względu na podniecenie, jakie opanowało rzeszę akademicką w związku z przebiegiem dotychczas. obrad, lepiej będzie, jeżeli jego finał rozegra się po świętach Wielkiej Nocy, około 24 kwietnia.

P. rektor nakazał, aby stary zarząd oddał zaraz wszystkie agendy w ręce zarządu nowego.

**ZMIANY W USTAWIE O LIKWIDACJI
B. SEJMU GALICYJSKIEGO.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17 kwietnia. (zo) Jak donosiliśmy, Rada Ministrów uchwaliła częściową zmianę ustawy o likwidacji byłego Sejmu galicyjskiego. Jak się dowiadujemy zmiana ta idzie w tym kierunku, że dotychczas preliminarz budżetowy Tymczasowego Wydziału Samorządowego zatwierdzał Sejm, obecnie zaś upoważniono do zatwierdzenia Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami.

**NIEŚCISŁE INFORMACJE MINISTRA
OSWIATY.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17 marca. (zo) W lutym przybyła do Warszawy delegacja uniwersytetu poznańskiego i była przyjęta przez min. Dobruckiego, któremu przedstawiła żądanie w sprawie kredytów na budowę instytutu chemicznego i anatomicznego.

Min. Dobrucki odpowiedział, iż przedłożył żądanie 20.000.000 zł. na budowę, ale komisja budżetowa Sejmu na to się nie zgodziła.

Na analogiczne żądanie Krakowa wysłał pismo, że wobec konieczności otrzymania równowagi budżetowej ani Klinika ginekologiczna, ani Akademia górnicza nie otrzymają żadnych kredytów.

Rektor Krochmalnicki ogłosił treść rozmowy w prasie poznańskiej, a pismo do Krakowa odczytano na posiedzeniu jednej Rady miejskiej. Obecny na tem posiedzeniu radca miejski, Rymar, zakwestionował treść tych pism min. Dobruckiego, a na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej stwierdził, iż informacje p. ministra nie są ściśle, gdyż nie przedłożył żadnego wniosku o 20.000.000 zł., a jedynie na 2.000.000, komisja zaś podwyższyła sumę tę na 2.800.000 zł., zaznaczając, że kredyty te użyte będą na dalsze prowadzenie robót.

Oświadczenie to i stwierdzenie tych faktów, stawiających sprawę w odmiennym świetle, komisja jednomyślnie przyjęła do wiadomości i wpisała do protokołu.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa. 17 marca. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 18 bm.: Przejściowy wzrost zachmurzenia na Połnocy i Wileńszczyźnie, z możliwością opadów, pozbawiony w całym kraju pogody, rankiem opady. Nocą przymrozki, w ciągu dnia większe ocieplenie. Słabe wiatry zachodnie na północy, w pozostałych okolicach słabe miejscowe lub cisza.

KINO „LEW“

Dziś piątek 18/III.

PREMIERA

Najweselejszy
wiedeński

HARRY LIEDTKE

Uroczą
piękną

LILI DAGOVER

EVI EVA i doskonały komik **E. VEREBES** w 10-aktowej wystawowej tragicznej komedji p. t.:

Królewicz fiołków.

W filmie tym gra koncertowo zespół art., którzy brali udział w filmie „Ulubienica Wiednia”. Ponadto 2-aktowa komedja: „JOE CHCE SIĘ OŻENIĆ” Program do śmiechu i płaczu. — Wspaniała wystawa. 2575n

**WINA NA
ŚWIĘTA**

Na cały miesiąc przedświąteczny obniżyliśmy ceny na nasze wina owocowe do 15%.

Nabywać można u firmy „ZAKOPANE”

A. MOOR i J. STACHOWICZ we Lwowie,
ul. Akademicka 24 i ul. Leona Sapiehy 25.

„KONSERWA” Zakłady przemysłowe we Lwowie.

Nowe ofiary G. P. U.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 marca. (G.) Donoszą z Moskwy: GPU, tyfliskie wykryło w Gruzji rozgałęziony spisek przeciw-sowiecki, na czele którego znajdowało się kilku ksiąząt gruzińskich oraz członkowie komitetu centralnego „Gruzjińskich federalistów narodowych”. Spiskowcy dążyli do wywołania w Gruzji zbrojnego powstania przeciw Sowietaom oraz do ogłoszenia

niepodległej Gruzji. Liczyli rzekomo na pomoc z zewnątrz i pozostawali w ścisłym kontakcie z centralnym komitetem gruzińskim w Paryżu. W związku z wykryciem tego spisku dokonało GPU tyfliskie licznych aresztowań, osadzając spiskowców w więzieniu w Tyflisie. Kierowników spisku, w tej liczbie ks. Nihnszydzego rozstrzelano.

==o==

**Kto jest organizatorem antypolskiej
demonstracji w Paryżu?**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 marca. (G.) Donoszą z Paryża: W sprawie wlecu mającego się odbyć dzisiaj, o czym donosiliśmy wczoraj, korespondent „Kurjera Warszawskiego” podaje, iż pan Bouisson prezes honorowy Ligi Praw Człowieka, przewodniczący na tym wiecu w charakterze prywatnym, gdyż Liga udziału w tym wiecu nie bierze.

Inicjatorem tej demonstracji prze-

ciwko Polsce jest poseł na Sejm p. Sochacki, który wspólnie z komunistami francuskimi wszczął propagandę, domagając się amnestii dla więźniów politycznych w Polsce. Organizatorzy wiecu wysłali zaproszenia naszej reprezentacji poselskiej, gwarantując jej wolność słowa. P. Thugutt zdecydował podobno pójść na wiec.

**Konferencja Stresemanna z posłem
polskim w Berlinie.**

Berlin. 17 marca. (PAT.) Jak donosi „Vossische Zeitung”, Stresemann odbył wczoraj rozmowę z ambasadorami Rosji i Włoch oraz z posłem Rzeczypospolitej Polskiej. Dziennik zaznacza, że w berlińskich kołach urzędowych przywiązuje do tych rozmów, a zwłaszcza do rozmowy Stresemanna z ambasadorami Rosji i Włoch, niezwykle znaczenie.

Berlin. 17 marca. (PAT.) Zbliżona do ministra Stresemanna „Taegl. Rundschau” stwierdza kategorycznie, że dzisiejsza konferencja ministra Stresemanna z ambasadorami włoskimi i sowieckimi oraz posłem polskim nie miała żadnego specjalnego znaczenia. Tylko, o

ile chodzi o rozmowę z posłem polskim, to przypuszczać należy, że chodziło w niej o omówienie wyników rozmowy genewskiej między Stresemannem i Zaleskim w sprawie polsko-niemieckich rokowań handlowych. Minister — jak twierdzi dziennik — omówił z posłem polskim, Olszowskim, wyniki, osiągnięte w Genewie i należy się obecnie spodziewać, że po sprawozdaniu z tej rozmowy, które poseł polski prześle do Warszawy, Rząd polski powołałby decyzję, która wyjaśni, kiedy i w jakim zakresie spodziewać się należy podjęcia rokowań dyplomatycznych w sprawie traktatu handlowego.

**Odezwa biskupów do wiernych
w Polsce.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 marca. (G.) Wczoraj zakończył obrady zjazd biskupów, wydając odezwę do wiernych w Polsce:

Już kilkakrotnie w czasach ostatnich zarówno w listach pasterskich jak i na zjazdach katolickich ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwami, grozącymi dziś kościołowi w Polsce. W przeszłorocznych zjazdach katolickich wzywano katolików do zrzeszania się ku obrońce rodziny chrześcijańskiej, zagrożonej projektami ustawodawstwa, godzącego w podwaliny rodziny przez śluby cywilne i rozwody. Podtrzymywaliśmy też ostrzeżenie przed szerzącą się w Polsce agitacją masonerii, która wiąza-

swych członków posłuszeństwem dla ludzi obcych, nieraz interesom polskim wrogich, zagraża nie tylko kościołowi, lecz i państwu.

Na ogólnych konferencjach naszych zarówno dawniej odbytych jak i obecnie, omawialiśmy, oprócz spraw związanych z konkordatem, przedewszystkiem niebezpieczeństwa, grożące religii i kościołowi w Polsce. Niebezpieczeństwa te są znane: projekty zamachu na sakrament małżeństwa, rozzuchwalenie się publiczne a bezkarne, zepsucie obyczajów w rozpasywaniu w tańcach i publicznych widowiskach, nie godzących się z wymaganiami przyzwoitości i poczu-

cia moralnego, sprzedawanie i wystawianie na widok publiczny wydawnictw pornograficznych, dalej uderzanie pewnej części prasy na religię i kościół, szerzenie się sekciarstwa dzięki poparciu wpływowych czynników. Ostrzegaliśmy, że przez to wszystko otwierają się w Polsce na ościż wrota dla anarchii moralnej i komunizmu.

Nieustannie i jednomyślnie cały episkopat polski ostrzega o niepokojącym stanie duchowym w Polsce, który się tak ściśle i bezpośrednio łączy ze zdrowiem duchowym i przyszłością narodu i Ojczyzny.

Nieustaje też episkopat w nawoływaniu usilnem do zszeregowania się katolików ku obronie najdroższych ideałów. Żywimy nadzieję, że głos nasz w tych chwilach doniosłych usłyszany i wysłuchany będzie.

Tuszmy to sobie tembardziej, bo z radością stwierdzamy, jak coraz wyraźniej, coraz śmielej zjawia się w społeczeństwie zbawienna świadomość, że dziś zjednoczenie może się dokonać na tych zasadach, które głosi kościół Chrystusowy.

Dziś już nawet całe odłamy społeczeństwa otwarcie i publicznie stwierdzają, że jedynie nauka Chrystusowa jest źródłem i jedynym skutecznym środkiem przeciw rozprężeniu i bolszewizmowi. Jakkolwiek sami stolny ponad partiami, to jednak oceniamy w pełni ten zdrowy odruch w życiu publicznym.

Odezwę podpisało 25 biskupów z całej Rzeczypospolitej.

**DYSKUSJA NAJ POLITYKA
STRESEMANN.**

Berlin. 17 marca. (PAT.) Dziś o godz. 9.30 rano rozpoczęły się obrady komisji spraw zagranicznych Reichstagu, na której minister Stresemann zdawał sprawozdanie z Genewy.

„Berl. Tageblatt” donosi, że po referacie Stresemanna rozwinęła się dyskusja, która nadspodziewanie miała przebieg spokojny i ugodowy.

Posiedzenie komisji zakończyło się o godz. 1. popoł., ponieważ, Stresemann musiał się udać na śniadanie do poselstwa duńskiego. Dalszy ciąg dyskusji odroczono na piątek.

**KRÓLEWSKA PARA DUŃSKA
W BERLINIE.**

Berlin. 17 marca. (PAT.) Królewska para duńska, w powrocie z Riviery do Kopenhagi, przybyła dzisiaj do Berlina.

**STRAJK GENERALNY AKCJA
LEGALNA.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17 marca. (G.) ATF. podaje z Londynu: na wczorajszym posiedzeniu gabinetu został ostatecznie ustalony projekt ustawy, zmieniającej ustawę z roku 1906 o związkach zawodowych. Projekt ten ma wpłynąć do Izby gmin przed świętami Wielkiej Nocy. Strajk generalny ma być według tego projektu uznany za akcję nielegalną.

NADESZŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada)

**Zakład dentystyczny
TADEUSZA WAŁĘGI**
we Lwowie, ul. Pańska 11 i. p. otwarty
od 9-11 2-6. 2568n

JUŻ NADESZŁY
Ostatnie nowości
na wiosnę i lato dla Pań
do firmy
Antoniego Uwiery
Lwów — ul. Hallicka 10.
Do filii w Tarnopolu — Drohobyczu
i w Stryju również n1548

POMOC KREDYTOWA DLA INWALIDÓW.

Warszawa. 17 stycznia. (PAT.) Ministerstwo Skarbu przystąpiło do zrealizowania pomocy kredytowej dla inwalidów wojennych dla wykonywania przez nich koncesji monopolowych. Fundusz na ten cel przeznaczony w wysokości 500.00 zł. administrowany będzie przez Państwowy Bank Rolny a rozdziałem pożyczek zajmie się specjalny komitet, którego przewodniczącym mianowany został dr. Wilhelm Turteltaub, naczelnik Wydziału Ministerstwa Skarbu.

Podania o udzielenie pożyczek z tego funduszu na uruchomienie i rozwój koncesji monopolowych, udzielonych inwalidom wojennym, wnoszą należy do Państwowego Banku Rolnego, Wydział funduszy administrowanych, Warszawa, Jasna 1.

Komitet rozdzieli w dniach najbliższych ukonstytuuje się i rozpocznie działalność.

SUKNA Fabryczny skład sukna
LUDWIK RALSKI
męskie i damskie
najnowsze i najtańsze
Lwów, Rutowskiego 7.
naprzeciw Katedry. 2488t

Z Rady miejskiej.

Lwów, 18 marca.

Czwartkową dyskusję budżetową Rady miejskiej wypełniły przemówienia rr. Chrystowskiego, ks. Szydelskiego, Rybickiego i Tomaszka.

Ks. Szydelski mówił przeważnie o sprawach społecznych. Stwierdził, że ubezpieczenia społeczne Rada wprowadziła bez jakiegokolwiek oporu, jednakowoż nie we wszystkich zakładach są one równomiernie stosowane. Starsze baraki dla bezdomnych znajdują się w opłakanym stanie, należałoby więc pomyśleć o wybudowaniu nowych, po-za-tem zaś popierać prywatną akcję budowlaną przez udzielanie gruntów. Ponieważ obowiązki dozorców kamienicznych mają być rozszerzone, należałoby wpłynąć za pośrednictwem Inspektoratu pracy na właścicieli nieruchomości, by podwyższyli uposażenie dozorców. Dom ubogich i zakład św. Łazarza proponuje mówca przenieść na peryferie miasta, zebrać materiał do urządzenia przymusowego domu pracy, zając się rozpatrzeniem sprawy, czy z oddziału chłopców w przytułisku Bractwa Alberta nie należałoby stworzyć osobnego zakładu, a przytułisko rozszerzyć i znieść na dom pracy.

Na wstępie swego przemówienia oświadczył ks. Szydelski pod adresem r. Gromnickiego, że uprzedzenia w Radzie przeciw językowi ruskiemu niema. Nie przesądza jednak faktu, jak ew. wniosek co do dopuszczenia mowy ruskiej do obrad byłby rozstrzygnięty, należy stwierdzić, że wszelkie zmiany winny się dokonywać w sposób prawny, a nie siłą faktu. Zgoda między obu narodowościami, zamieszkującymi naszą część kraju, przyjść musi. Jeśli jej dotąd niema, główna przyczyna tego leży po stronie ruskiej. Nawiązując do zmiany obrządku, poruszonej poprzedniego dnia przez r. Gromnickiego, przytoczył ks. Szydelski kilka cyfr, wykazujących, ile dusz polskich stracił w skutek zmiany obrządku. Np. wieś Wólka Mazowiecka, która liczyła przed 40 laty 350 dusz polskich, dzisiaj ma zaledwie 75 Polaków. Reszta z utratą obrządku utraciła też narodowość.

Dokończenie dyskusji budżetowej odbędzie się w najbliższy wtorek.

NADESLANE.



„TETRA” wyprawki dla nie-mowląt wyłącznie
we firmie 2580n
„Sport” Lwów,
pl. Halicki 3.

Nowelizacja ustawy o podatku majątkowym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. (zo.) We wtorek po południu odbyło się posiedzenie sejmowej komisji skarbowej. Na porządku dziennym była nowela do ustawy o podatku majątkowym. W sprawie tej złożone są trzy wnioski. Przedtem był również wniosek rządowy, który jednak wycofano. Wniosek p. Dunina, (ChN.) szedł w kierunku określenia sumy podatku majątkowego na 407 milj. zł. jak wiadomo ustawa dotychczas obowiązująca przewidywała 1 miliard, suma ta jednak okazała się nieściągalną i nowelizacja jest konieczna. W czasie debat w Senacie minister Czechowicz oświadczył, że rząd zgodzi się na sumę 407 milj. proponowaną przez komisję.

Ponadto na porządku dziennym była nowela do ustawy o podatku przy- mysłowym i nowela do ustawy o podatku od lokali.

Przed przystąpieniem do obrad nad sprawą nowelizacji wspomnianych ustaw zabrał głos przedstawiciel mini-sterstwa skarbu p. Grodyński i w bar-dzo ostrym tonie domagał się odrocze-nia obrad nad ustawami, które jak o-świadczył, grożą załamaniem równo-

wagi budżetowej. Oświadczył, że spra-wą tą zajmie się rada finansowa, że wobec wycofania wniosku rządowego komisja niema podstawy do obrad.

W dyskusji zaznaczono, że rząd się myli, albowiem oprócz wycofanego projektu rządowego są trzy wnioski poselskie i wobec tego przystąpiono do omawiania tych wniosków, nie sto-sując się do życzenia rządu.

Po dyskusji przyjęto sumę 407 mili- zt., wobec czego przedstawiciele rzą- du manifestacyjnego opuścili salę ob- rad.

Jak słychać rząd łączy sprawę wpro- wadzenia 407 milj. podatku majątko- wego z wprowadzeniem stałego opo- datkowania majątków, opartego o stawki, wynoszące stosownie do wiel- kości majątku od 1 pro mille do 5 pro mille włącznie.

Następnie przystąpiono do noweli do ustawy przemysłowej. Dla tej sprawy wybrano specjalną podkomisję, której polecono, aby rozważyła wnioski wy- łonione, ponieważ czas, jaki upłynął od uchwalenia ustawy dał możność poznania sprawy i być może, że za- jdzie potrzeba większych zmian.

Ustawa o zgromadzeniach uchwalona przez komisję w trzecim czytaniu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. (zo.) Komisja konstytucyjna poświęciła czwartkowe posiedzenie trzeciemu czytaniu usta- wy o zgromadzeniach. Ustawę przyję- to w całości, a referentem na plenum wybrany został p. Kiernik, który wy- datnie się przyczynił do osiągnięcia kompromisu.

Z poprawek ważniejszych (bo wiele poprawek odrzucono) przyjęto popra- wkę p. Prószyńskiego (ZLN.), by w miejscowościach o 2.000 mieszkańców, a nie jak było w projekcie o 3.000, mo- gły się odbywać zebrania pod gołym niebem jedynie za zgłoszeniem bez da- wania pozwolenia.

O porozumienie w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. (zo.) Po między przedstawicielami grup umiarkowanych lewicy toczą się rozmowy na temat uzgodnienia poglądów i osiągnięcia po- rozumienia co do nowelizacji ordynacji wyborczej.

Socjaliści w „Robotniku” ogłosili do- puszczalność zmiany ordynacji, a to sa- mo w innych dziennikach piszą inni lewicy.

Największą trudność przedstawia kwestja obniżenia ilości mandatów. Le-

wica kategorycznie żądanie to odrzu- ciła, z drugiej zaś strony byłaby skłon- na raczej powiększyć liczbę posłów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, i w ten sposób zabezpieczyć większość polską.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej nie będzie mowy o or- dynacji, która będzie przedmiotem ob- rad wtorkowych, lecz o ustawie anty- komunistycznej.

==o==

Poprawki Senatu do budżetu na r. 1927-8 przyjęte przez sejmową komisję budżetową.

Warszawa, 17 marca. (PAT.) Sejmo- wa komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania poprawek Senatu do pre- liminarza budżetowego na rok 1927/28.

Na wstępie komisja przyjęła wniosek przewodniczącego posła Rynara (ZLN.) że na komisji poszczególne popra- wki Senatu referują referenci odnosnych czę- ści budżetu, a za nieobecnych referent generalny. Natomiast na plenum będzie tylko jeden referat referenta general- nego.

W dziale wydatków przyjęto w bu- dżecie Ministerstwa Spraw Zagr. pod- wyżkę 730.000 zł. na urzędy zagranicz- ne, natomiast odrzucono podwyżkę 270.000 zł. na rokowania międzynaro- dowe.

W budżecie Ministerstwa Spraw We- wnętrzych przyjęto poprawkę, doty- czącą etatów Urzędu zdrowia, odrzuc- no zaś dodatkowy kredyt na walkę z gruźlicą i na szkołę pielęgniarstwa.

W budżecie Sprawiedliwości odrzu- cono wszystkie poprawki Senatu.

W budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu przyjęto wszystkie poprawki Senatu.

W budżecie Ministerstwa Rolnictwa odrzucono poprawkę Senatu o wsta- wienia pół miliona złotych na zalesie- nie nieużytków, przyjęto natomiast po- prawkę wstawienia jednego miliona zł. na melioracje gruntów, kulturę rolniczą i ludowe szkoły rolnicze.

W budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. przyjęto wszystkie poprawki Senatu, z wyjątkiem 500.000 zł. na zasiłki dla uczonych i instytucji naukowych.

W dziale dochodów odrzucono popra- wki Senatu, dotyczące ministerstw: Spraw Wewn., Skarbu i Sprawiedli- wości, przyjęto zaś poprawki, dotyczące ministerstw: Spraw Zagr., Przemysłu i Handlu oraz Reform Rolnych.

W przedsiębiorstwach państwowych

przyjęto poprawki, dotyczące przed- sięwzięcia podległych Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw We- wnętrzych, Poczty i Telegrafów, oraz Rolnictwa, odrzucono natomiast po- prawki odnoszące się do przedsię- wzięcia podległych Ministerstwu Komu- nikacji.

Warszawa, 17 marca. (zo.) W związku z poprawkami, przyjętymi przez Senat, z kilku stron podnoszono ich niecelo- wość, a nawet jeden z referentów zło- siłwie powiedział, iż Senat chciał prze- licytować Sejm swą chciwością. Nie- wątpliwie złośliwość ta nie była uspra- wiedliwiona, jednak słusność trzeba przyznać Sejmowi, że rezygnując z li- cznych wydatków, dążył do jaknaj- oszczędniejszego budżetu.

PRZYJĘCIE WAŻNYCH POPRAWEK DLA NAUCZYCIELI I SĘDZIÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. (zo.) Sejmowa komisja budżetowa przyjęła poprawki do budżetu Ministerstwa Oświaty, wnie- sione przez sen. Sicińskiego (ZLN.), pod- wyższające wydatki zgodnie z treścią ustawy o zniesieniu niektórych posta- nowień t. zw. ustawy sanacyjnej, która, jak wiadomo, obniżyła pobyty o 6 prc., a dodatki funkcyjne do połowy.

Po przywróceniu tych 6 prc., zostały jeszcze obniżone wydatki funkcyjne, co stworzyło stosunki wprost absurdalne, n. p. dla inspektorów. Przez przyjęcie poprawek sen. Sicińskiego, sprawa ta została uregulowana.

Przyjęto również analogiczne popra- wki Senatu w odniesieniu do sędziów.

„GAZY WSCHODNIE” ZNÓW PRZE- CHODZA W INNE RECE?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobycz, 17 marca. (B.) Z poważ- nych kół naftowych dowiadujemy się, że dotychczasowi właściciele większo- ści akcji Ski Akc. dla Przem. Naft. i Gaz. Ziemi. (popularnie zwanej Gazą Wschodnie), posiadającej, jak wiadomo, rozległe tereny i kopalnie naftowe w Schodnicy, oraz rafinerię we Lwowie, pertraktują obecnie z jedną z grup kra- jowych w sprawie sprzedaży przed- sięwzięcia.

Należy się spodziewać, że czynniki rządowe, a w szczególności Państwo- we Zakłady Naftowe i Bank Gospodar- stwa Krajowego, zainteresują się po- wyższą transakcją i wyzyskują nada- jącą się sposobność nabycia omawiane- go przedsiębiorstwa. Transakcja ta le- żałaby przede wszystkim w interesie Państwowych Zakładów Naftowych, które przez nabycie terenów i kopalń naftowych Spółki uzyskałyby mogły pod- stawę do rozwinięcia własnego ruchu wiertniczego i możność zapotrzenia swojej rafinerji we własny surowiec, wskutek czego nie byłyby już w tak wysokim stopniu zależne od kontyn- gentu ropy bruttowej.

Wielka szkoda, że nie stało się to wówczas, gdy akcje Gazów Wschod- nych sprzedawał Polski Bank Przemys- łowy. Uniknęłoby się bardzo drogiego i zbytecznego pośrednictwa żydowskie- go obecnych właścicieli.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciółom i Zna- jomym, jak również Towarzyszom Filozo- ficznemu, którzy oddali ostatnią posługę Najukochańszemu naszemu Ojcu i Dziad- kowi, s. p. Napoleonowi Dorożewskiemu, jak niemniej P. T. dr. Mehrerowi Franci- szkowi i dr. Monisowi Juliuszowi, którzy w ciągu dwuletniej słabości Ojca naszego spieszyli tak w dzień jak i w nocy z po- mocą swoją zupełnie bezinteresownie, rów- nież i dr. Baleyowi Stefanowi i dr. Dawi- dowiezowi — nie mogąc osobiście, składa- my tą drogą serdeczne podziękowania.

2577n

Córka i wnuki.

Przegląd prasy.

„Kurier Warszawski” raz jeszcze wraca do sprawy paktu łotewsko-sowieckiego i stwierdza, że

Rejterada łotewska, świadczy, że nad Bałtykiem znacznie silniejszą jest troska o dobry stosunek z Rosją nad sugestie angielskie i pomysły polskie akcji „równoległej”.

Nie należy wszakże — powtarzamy — mianować tego przesadnie klęską polityki polskiej, a tembardziej „izolacją Polski na wschodzie”, ponieważ nasza solidarność bałtycka była zawsze raczej papierowa i poróżniewała o żadnym szjuszu polskim z państwami bałtyckimi nigdy nie mogło być mowy. — Powodzenie sowieków w Rydze jest niewątpliwe. Oznaczałoby ono zarazem niepowodzenie polskie (pośrednie!) dopiero wtedy, gdyby się okazało, że z zawarcia paktu łotewsko-sowieckiego, a po nim i innych, wyniknie niechybnie osłabienie bezpieczeństwa państw bałtyckich. Tutaj wszakże, trzeba im pozwolić, aby przedewszystkiem one same były sędzią własnych interesów. Jeśli je dobrze ujmują, to — tem lepiej i dla nich i dla nas. Jeśli zaś my je inaczej pojmujemy, to — trzeba było nie bawić się w kunktatora wobec propozycji sowieckich.

„Rzplita”, zestawiając bilans debat genewskich dochodzi do następującego wniosku:

Za kulisami marcowej sesji Rady Ligi szczytywały się niewidzialnie a mocno spadły brytyjskiego i sowieckiego przeciwników. Odbłaski padły na sprawy polsko-niemieckie i niemiecko-francuskie. Ktoś rzekł: — „Boję się Chamberlaina, nawet przy noszącego dary...” Ani dezygnatury, ani brawura Brianda, tembardziej zaś ataki szpynistów niemieckich na Stresemanna nie zakryją faktu, iż wpływ delegacji angielskiej w sprawach wagi większej nie poszedł po linii całkowitego zabezpieczającej interesy Francji. Również i Polski.

„Kurier Poranny” oświadcza, że może na czas pewien przestać zajmować się Rosją. Wierzy również, a raczej po prostu wierzy, że czas pracuje dla nas, a nie dla grupy osobliwych jednostek rządzących w Kremlu. Należy podkreślić, że sir Austen nie powiedział: „Nie żyjemy sobie zerwania”. Jego słowa znaczą: „Nie sądzimy, aby czas na zerwanie już nadszedł”. W tem leży

charakterystyczna zmiana, która zaszła ostatnio w anglo-sowieckich stosunkach.

Powiedział on również: Każdemu wiadomo, że Rosja sowiecka czyniła wszystko możliwe, aby przeszkodzić podpisaniu umowy Locarneskiej, że czyniła wszystko, aby powstrzymać Niemcy od udziału w uprzejmościowej polityce europejskiej i od zawierania przyjaznych stosunków, tak z ich wschodnimi, jak zachodnimi sąsiadami; że używała wszelkich sposobów dla powstrzymania Niemiec od wejścia do Ligi Narodów i starała się skłonić je do pozostania wspólnie z nią poza Ligą. „Kurier Poranny” poza tem jest bardzo zgrzytliwie nastrojony wobec Chińczyków, i pisze:

Tragicznym incydentem na terenie Genewy może być wystąpienie chińskiego „delegata” pana Czu, o ile doprowadzi on do skutku swój zamiar protestu demonstracji przeciwko ładowaniu zbrojnych sił angielskich w Szanghaju. Pan Czu, jak mówi, nie jest delegatem żadnego rządu, ale mieni się przedstawicielem 400 milionów Chińczyków. To oficjalne kłamstwo jest tolerowane w imię przyszłej zgody i dobrych stosunków z Chinami, lecz jeśli p. Czu będzie nadal trwał w swym zamiarze, jego „bluff” zostanie natychmiast zdemaskowany.

„Warszawianka” zapewnia, że ustrój

komunistyczny w Rosji zbankrutował doszczętnie. Dziś nie może być już mowy o powrocie t. zw. komunizmu wojennego. Rachuby sowieckie wywołania rewolucji światowej zawiodły również. Ale władza sowiecka nie jest zdolna ani do wyciągnięcia ostatecznych wniosków z faktu bankructwa swego programu, ani też do zaniechania małego wojennego matenia wśród sąsiadów w nadziei przewrotu światowego, któryby pozwolił Kremlowi zachować władzę przez długie jeszcze lata.

Rosja, jeśli chodzi o nastrój jej mas — o stan jej aparatu państwowego, zbliża się, szybkoimi krokami do punktu wyjścia, t. j. do roku 1917.

Agonia caratu trwała lat dziesięć, pomimo pozornego blasku tej władzy. Władza sowiecka i tego blasku nie posiada. Czy Kanton wpadnie za sprawą Moskwy w ręce chińskich komunistów, czy nie, nie się właściwie nie zmienia w zasadniczej sytuacji władzy sowieckiej, która widzi już, że przetrześci ogarniający zmęczona wielką wojną Europę na samą myśl

o Moskwie, minal na zawsze.

Rok 1917 był stwierdzeniem bankructwa rządów carskich, rok zaś 1927 zastaje Rosję po bankructwie idei komunistycznej w obliczu nieznanego jutra.

„Epoka” jest przekonana, że nadchodzące wybory parlamentarne będą mieć w dziejach powojennej Austrii

znaczenie bardzo duże, zdecydować bowiem o tem, czy rządy chrześcijańsko-socjalne zostaną utrwalone, czy też ster spraw państwowych austriackich dostanie się w ręce socjalistów. Walka wyborcza będzie się bowiem rozgrywać prawie wyłącznie pomiędzy temi dwoma potężnymi w Austrii stronnictwami. Będzie to przedewszystkiem walka o dalszy kierunek polityki gospodarczej i skarbowej, nie ulega bowiem wątpliwości, że o ileby większość mandatów parlamentarnych przypadła socjalistom, wówczas ministrem skarbu zostanie dzisiejszy radny wiedeński Hugon Breitner, w zarządzie gminnym wiedeńskim pełniący funkcję miejskiego, tak rzec, ministra finansów. Breitner w granicach uprawnień rady gminnej m. Wiednia, zapoczątkował nową erę komunalnej polityki i gospodarki skarbowej. Przeprowadził on bardzo silne obciążenie podatkowe warstw posiadających, nałożył wielkie opłaty na banki i przedsiębiorstwa wielko-handlowe i wielko-przemysłowe, gromadząc w ten sposób fundusze, przy pomocy których wznosił na całe dziełnice mieszkalnych domów robotniczych i urzędniczych, budując szkoły, kąpiele, sale gimnastyczne, ogrody, przeprowadza na wielką skalę zamierzone inwestycje miejskie, dzięki którym wiedeńczycy mają tanie oświetlenie elektryczne, tanie gaz, tanie tramwaje, tanie wodę. Polityka skarbową Breitnera ma wielu w Austrii przeciwników, ale równie ma wielu zwolenników i nazwisko Breitnera jest już dzisiaj wysuwane jako hasło wyborcze socjalistów przeciw kanclerzowi Seipelowi, nazwisko którego wypisane zostaje na sztandarach wyborczych chrześcijańsko-socjalnych.

Przepowiadać dzisiaj wyniku kwietniowych wyborów austriackich jeszcze nie można, zaznaczyć trzeba, że obaj główni partnerzy: chrześcijańsko-socjalni i socjaliści mają bardzo duże szanse zwycięstwa.

„Polska Zachodnia” zwięźle referuje smutne położenie Anglii — które daje bolszewikom bardzo dużo atutów do ręki. Już sytuacja gospodarcza

samej Anglii jest bez porównania mniej korzystna niż Stanów Zjednoczonych. Struktura zaś społeczna czyni to państwo szczególnie podatnym terenem dla propagandy przeciwnemu. Nawet poczęcie pbrzymich korzyści, jakie imperjalizm brytyjski zapewnia angielskiej klasie robotniczej okazało się niedość silnem, by przeszkodzić szerzeniu się bardzo szybkiemu ideologii komunistycznej wśród mas pracujących. Nie dajacą się uniknąć ze względu na zdolność konkurencyjną konieczność stopniowego redukowania zdobyczy klasy robotniczej, uzyskanych w czasie Wielkiej Wojny i bezpośrednio po niej, musiała pogłębić niezadowolenie i nastroje rewolucyjne wśród robotników angielskich. Zeszłoroczny strajk węglowy, połączony ze strajkiem generalnym, faktem bezprzekładnym w dziejach Wielkiej Brytanii, był objawem niezmiernie groźnym, a klęska poniesiona przez robotników bynajmniej nie oznacza końca walki socjalnej lecz raczej jej początek.

Jeszcze większym momentem słabości imperium brytyjskiego jest jego charakter kolonialny. Ludność kraju macierzystego stanowi zaledwie 1/10, ludność kolonii samorządowych, zamieszkanych przez ludność białą, mniej niż 1/20 ogółu ludności imperium. Olbrzymia większość tej ludności składa się z różnych ras kolorowych, eksploatowanych w sposób bezsprzecznie bardzo rozumny, ale nie mniej eksploatowanych w interesie W. Brytanii, która bez tych kolonii nie byłaby w stanie wyżyć swej niezmiernie gęstej ludności ani zapewnić jej stosunkowo bardzo wysoki stopień dobrobytu materialnego. Otóż ludy kolonialne poczynają budzić się do samodzielnego życia, a temsamem burzyć się przeciw obcemu panowaniu i podwójnemu wyzyskowi przez angielską organizację państwową i przez angielski kapitalizm.

Dentysta

Prof. Dr. T. BOHOSIEWICZ
ordynuje od 12—4 2121n
Pasaż Mikołascha Schody 1, 2. piętro.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu prof. Drowi Węglowskiemu składam tą drogą z głębi serca płynące podziękowanie za bezinteresowne przeprowadzenie ciężkiej operacji zęła kowej, a tem samem uratowanie męża i ojca rodziny od niechybnej śmierci. 24270

Kaczanowa — Jarosław.

PANAIT ISTRATIL.

20

Codine.

Przetłóżyła Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy.)

— Doskonale! powiedział Codine. Ale pomimo tego, by uniknąć miłej perspektywy wspólnego dołu, musimy oboje zrobić małą podróż i sami pomyśleć o sobie.

Mówiąc te słowa, wziął ją w ramiona, jak dziecko; i zaczął schodzić po zboczu płaskowzgórza, a ja poszedłem za nim, niosąc na plecach mokre jeszcze ubranie matki.

Któż wypowiedzieć zdoła lek, jaki ogarnął mnie, kiedy spostrzegłem, że idą w kierunku gęstwiny? Na samą myśl, że w sercu Codina może zrodzić się podejrzenie, doznałem zawrotu głowy i usiłowałem skierować go w inną stronę.

— Tedy, Codine, tedy! W tej stronie jest jedno bardzo zaciszne miejsce.

— Nie, mój stary, tam błoto, wilgoć, a tu przed nami ten gąszcz, wygrzewający się w słońcu, wabi nas ku sobie.

— I poszedł tam. Kiedy pomyślałem, że chustka leży może dotąd, przerażeniem się i pobiegłem. Ale na szczę-

ście nie było jej już. Codine zauważył jednak, że trawa była wydeptana, i spostrzegł świeżo obłupaną korę wierzbowa, leżącą na ziemi. Podniósł kawałek, pomacał, zamyslił się, spojrzał dokoła i powiedział, patrząc zmieszany na mnie.

— Ktoś był tu niedawno... Czy to nie ty przypadkiem?

Nie zastanawiając się, odpowiedziałem „nie”, ale w tej chwili pożałowałem, że nie odpowiedziałem, tak.

— Wiecie, powiedział do matki, tu byłoby bardzo dobrze, ale to legowisko zna już ktoś, a wkrótce dowiem się kto. Wilk lubi powracać do owczarni.

Chciał już podnieść moją matkę, by zanieść ją gdzieś indziej, kiedy spostrzegłem, że utkwili wzrok w trawie, potem pochylił się i podniósł niezaprzeczalny dowód zdrady: Irena w czasie zalotów zgubiła kulkę kamfory, którą zwykle nosiła na szyi, na nitce z czerwonej wełny. Codine skamieniał, trzymając w ręku małą kulkę; ruch tej ręki i spojrzenie jego zdawały się mówić: Weźcie, weźcie to odemnie! Ona pali mnie! Potem wzrok jego zatrzymał się powtórnie na korze wierzbowej, ręka pochyliła się ku ziemi, jak gdyby miała kłode podnieść i schować kilka włókien do kieszeni.

Po powrocie do namiotu, Codine podszedł do kochanki, która rozmawia

ła z Aleksisem i wzrok jego przesunął się kilkakrotnie od nagiej szyi Ireny, ku rękoma Aleksisa. Aleksis bawił się prętem wierzbowym odartym z kory. Codine zapytał spokojnie:

— Gdzie twoja kamforowa kulka, Ireno?

— Zgubiłam, Codine.

Sanitarjusze przyszli rzeczywiście rano i stwierdzili, że wszystkie cztery osoby były zdrowe.

— Teraz możemy już sprowadzić matkę, Adrianie, powiedział Codine we soło:

— I ja pójdę z wami zobaczyć, gdzie schowałaście ją!

Irena szła za nami.

Codine popatrzył na mnie dziwnie i odpowiedział nie pokazując twarzy:

— Dlaczegożby nie? I ty możesz iść także, ty bracie Aleksis.

Codine szedł obok mnie, paląc w milczeniu. Na zboczu, Aleksis postępował tuż za nami, a Irena zwołniała kroku i pozostała w tyle. Codine udawał, że nie widzi, ale wracając z matką, która szła już o własnych siłach, zawołał:

— Hej! Ireno?

— Czego chcesz? odpowiedziała z owej nieszczęsnej gęstwiny. Szukała tam prawdopodobnie zgubionej kulki kamforowej.

Codine popatrzył na mnie tak, jak gdyby mówił: „Widziałeś, jak wilk po-

wraca do owczarni?” i zapytał znówu zatrzymując się:

— Co ty tam robisz?

Do licha, musiałam szukać samotności... jeżeli chcesz wiedzieć!...

— A ty Aleksisie nie masz nic do załatwienia?

Aleksis roześmiał się głupio i nie zrozumiął. Na tem skończyło się poranne śledztwo Codine'a.

Nie wiedziałem co myśleć o tem. W południe jedliśmy wszyscy razem, jak to się często zdarzało. Codine, który pochłaniał zwykle kilogram kotletów, jadł mało tym razem. Unikał mojego wzroku i opowiadał o obojętnych rzeczach. Zmuszał nas nawet do śmiechu i zdołał uśpić podejrzliwość tych, którzy powinieli być najbardziej czujni. Ale matka moja nie dała się oszukać, a ja tembardziej.

— Coś psuje się tutaj Adrianie: Codine zamysła coś złego!... Jak tylko będę czuła się trochę lepiej, pójdziemy do wuja Dima. Niech Bóg ma w swojej opiece tych troje nieszczęśliwych!...

Matka zawsze pozostawiała Panu Bogu troskę o rozplątywanie skomplikowanych rzeczy; ale ja, brat krzyża Codine'a, nie wiedząc w jaki sposób Bóg mógłby powstrzymać uderzenie jego noża, myślałem całkiem inaczej. Postanowiłem na krok nie odstępować Codine'a.

(C. d. n.)

Jeszcze o karykaturach.

Nieco polemiki.

„Wybitny“ — niemniej przeto anonimowy — „publicysta“ lwowski, rozżalony naszymi uwagami o „Prawicy narodowej“ zareagował nerwowo w krakowskim organie tego stronnictwa. Nie można niestety powiedzieć, aby „wybitność“ publicystyczna lwowskiego przyjaciela „Czasu“ polegała na stosowaniu rzetelnej i logicznej metody w polemice, metody, która na-przód nakazuje rozprawić się z przeciwnikiem w płaszczyźnie rzeczowego dowodzenia a dopiero później pozwała na mniej lub bardziej podmiotowe argumenty „ad hominem“. W odwołaniu tej podstawowej zasady każdej uczciwej i rozumnej polemiki widzimy właśnie przejaw zaburzenia nerwowego u „wybitnego publicysty“ i lwowskiego przyjaciela „Czasu“, zaburzenia, które wyrozumiale i pobłażliwie traktujemy, jako że — istotnie — mówienie gorzkiej prawdy zwyczajnie nie działa kojąco na umysł tego, komu się ją mówi.

Nerwowemu zatem raczej aniżeli „wybitnemu publicysty“ udzielił „Czas“ poczesnego miejsca po to, by lwowski nasz oponent mógł sobie w sposób zgoła nie liczący z ośmdziesięcioletnią powagą użytej mu kolimny, poigrać z werbalną — przede-wszystkiem — stroną naszych uwag, które istotnie z pewnym talentem w pożądane przez siebie a pocieszne (jako żywo jednak z tokiem naszej myśli nie wspólnego nie mające) związki kojarzy. Gdybyśmy chcieli skrzyżować szpady polemiczne na płaszczyźnie, jaką zdenerwowany nasz przeciwnik obrał, nie mielibyśmy wielkiego kłopotu z pognębieniem „wybitnego publicysty“. Moglibyśmy się nad nim do syta znęcać, używając do walki broń z arsenału cudzoziemskiego słownictwa samego „Czasu“, choćby z artykułu p. Fr. Potockiego, który tuż o-bok naszego „wybitnego publicysty“ „reasumując się“ widzi obecnie „dwa momenty — narastanie internacjonalnych tendencji i zmianę infrastruktury (!) gospodarczej wraz ze stale wzrastającą interdependencją (!) ekonomiczną“.

Nie szukając wszakże taniej satysfakcji, ogłdamy się za merytoryczną postawą polemisty wobec naszych wywodów. Poszukiwania dają niestety niedostateczny wynik. Polemista uważa, że wystarczy, jeśli niepotrzebującym śnać wielkimi uzasadnieniami czy tożnikom „Czasu“, wyłożyć jak na czerwono-kurjerkowej płacie gotowe rezultaty swych rozmyślań w postaci o-czywistych — jakoby — aksjomatów: obóz narodowy był przez 7 lat przy-władzy i jest odpowiedzialny za nie-szczęsne rzady tego okresu, które nam dają wadliwą konstytucję i zły Sejm i zanik praworządności i podkopanie wszelkiej produktywności i ruinę finansową państwa i brak zaufania u obcych. Jak widzimy z powyższego prostota politycznego myślenia „wy-bitnego publicysty“ jest istotnie wy-bitnie niezdolna. Zapasy z taką mało interesującą metodą polemiczną nie są nas. Uczynimy tylko jedną skromną uwagę. O ile sobie przypominamy, to sprawcą „zaniku praworządności“ był doprawdy ktoś całkiem inny, aniżeli obóz narodowy. Czy aby tym ktosiem nie był ten, któremu prezes „Prawicy narodowej“ uroczyście zao-fiarował w imieniu swej partii „życzliwe poparcie“?...

Oto niestety, wszystko, czem w odpowiedzi możemy zaszczyścić „wybitnego publicystę“. Jeśli nie zasłużył na więcej uprzejmości — to już winą nawet nie tyle niewybrednej formy polemiki naszego oponenta, ile przede-wszystkiem ubolewania godnego ubóstwa treści w formie tę włożonego.

P. S. A propos wspomnianego wyżej artykułu p. Fr. Potockiego! Dore-wił karykatur ideowych „Prawicy Na-

rodowej“ włączył p. Potocki nowy, niezmienne znamieny „numer“. Odkrył on mianowicie, że moment dziejowy, w którym obecnie żyjemy, jest momentem narastania tendencji internacjonalistycznych, narastania reakcji przeciw przerosłowi i przewadze nacjonalizmu, przeciwko temu absurdowi, do którego ten ostatni doszedł w praktyce życia, i tym bezsprzecznie szkodliwym i niebezpiecznym pojęciem dla całości rodu ludzkiego, do których doprowadził. W dziedzinie go-spodarzo - technicznej ten „internacjonalizm“ odbywa — zdaniem p. Potockiego — triumfalny pochód, którego nie wstrzymać nie zdoła. W dziedzinie politycznej myślenie nacjonalistyczne — wedle autora już bardzo archaiczne — niestety jeszcze obowiązuje. P. Potocki boleje nad tym faktem i marzy o tem, aby i nasze myślenie polityczne wynarodowiło się i uległo internacjonalizacji. „Bytowanie ekonomiczne — powiada zmusi je zresztą do tego“. „Musimy przystosować nasze myślenie polityczne do potrzeb

interdependencji gospodarczej, która wszyscy jesteśmy związani“.

Proszę tylko się zastanowić: czy takie stawianie sprawy i takie myślenie polityczne, jak p. Potockiego w obliczu żywiołowej i wszędzie na najdalszych krańcach globu organizowanych nacjonalizmów, w obliczu bezapelacyjnego zwycięstwa myśli i idei narodowej po wojnie światowej — nie jest dowodem chorobliwie skażonego poczucia rzeczywistości, nie jest karykaturą, która organicznie nie znosi konfrontacji z życiem, z oczywistym, faktycznym rozwojem przeżywanym przez świat rzeczywistości politycznej?...

Niemniej przeto, panu hrabiemu należy się wdzięczność za szczere zde-maskowanie internacjonalistycznego programu politycznego „Prawicy Narodowej“. Ten internacjonalizm będzie niewątpliwie najbardziej atrakcyjnym hasłem „odrodzonych“ stańczyków, które przy nich skupi legion... internacjonalnych frehändlerów tódzskich.

(J. r.)

Polityka i gospodarstwo.

Programowa praca Obozu Wielkiej Polski rozwija się zgodnie z zapowiadzanym planem.

Po rozprawie Romana Dmowskiego „Zagadnienie rządu“ — wyszedł zeszyt II wskazań programowych Obozu.

Sygnalizowaliśmy już ukazanie się „Polityki i gospodarstwa“ Romana Rybarskiego. Zarówno osoba autora, wybitnego znawcy zagadnień finansowych i gospodarczych, jak i okoliczność, że publikacje Obozu Wielkiej Polski wyrażają poglądy nie tylko autorów, lecz zgodne są z założeniami kierunku — skupić muszą uwagę opinii na świeżej publikacji.

Prof. Rybarski podjął temat pierwszorzędny, stanowiący jedno z węzłowych i naczelných zagadnień polskiego życia zbiorowego. Nigdzie nie można się tak łatwo zgubić, jak w rozgwarze interesów gospodarczych i idei ekonomicznych. Nigdzie konieczność narzucenia celów i zasad nie jest tak nagląca, jak w dziedzinie polityki społeczno-gospodarczej.

Prof. Rybarski stawia przed polityką ekonomiczną dwa cele:

1. dobrobyt ludności przez wzmocnienie jej sił produkcyjnych,
2. nadanie całej wytwórczości takiego kierunku i takiej organizacji, by była ona skutecznym narzędziem potęgi politycznej narodu.

Nie znajdzie się chyba nikt, tak odważny, ktoby utrzymywał, iż polityka gospodarcza w Polsce odrodzonej zapatrzona była w te właśnie dwa cele. Jeśli dominujący u nas system walki i polityki klasowej mógł z pewną dozą powodzenia twierdzić, że zmierza do dobrobytu pewnych grup, to już trudno dać wiarę, że miał na oku dobrobyt całej ludności, a wręcz nie sposób uznać, by dobrobyt ludności widział we wzmocnieniu jej sił produkcyjnych.

Jeszcze jaskrawszemu zaprzeczeniu klasowego punktu widzenia jest oddanie wytwórczości na służbę potęgi politycznej narodu.

Za kamień węgielny rozwoju ekonomicznego uważa prof. Rybarski zasadę jedności gospodarstwa narodowego, jako punkt wyjścia działań polityczno-ekonomicznych, zabezpieczających najlepiej prawidłowy rozwój gospodarczy:

„W życiu gospodarczym narodu wspólnie interesów różnych klas, warstw, zawodów, dzielnic, jest silniejszą, aniżeli sprzeczności ich interesów“.

„Dzisiaj się widzi, że w tych społeczeństwach byt robotnika jest najlepszy, w których jest największe nagromadzenie kapitału — dowodem są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej“.

„Z chwilą, gdy socjaliści uznają konieczność tworzenia rządów koa-

licyjnych dla ratowania gospodarki i finansów państwa, czy oni sami nie przekreślają już dogmatu walki klas?...”

„Niema uruchomienia produkcji bez powstawania nowych kapitałów. Tak więc robotnicy są najmocniej zainteresowani w odbudowie kapitału w Polsce. Naodwrot, kapitał jest zainteresowany w stworzeniu pomysłnych warunków bytu warstwy robotniczej“.

„Poczucie jedności gospodarstwa narodowego zwraca się nie tylko przeciw idei walki klas: nie godzi się ono również z ideą supremacji jednej klasy nad drugą“.

„Kto chce prowadzić politykę gospodarczą narodu, musi wzmieść się ponad wyłączości klasowe czy zawodowe, w przeciwnym razie może być tylko mniej lub więcej pożytecznym adwokatem partykularnych interesów, a nie może być sędzią, który rozstrzyga, po jakiej drodze iść należy“.

Oto kilka myśli i argumentów, które autor uzasadnia ideę jedności gospodarstwa narodowego.

Rozwijając tę ideę — prof. Rybarski pragnie oprzeć działalność gospodarczą na istotnym zjednoczeniu ekonomicznym różnych dzielnic Polski, na zabezpieczeniu niezależności gospodarczej narodu, na doprowadzeniu do równowagi między różnymi działami wytwórczości, zwłaszcza między rolnictwem a przemysłem.

Nakreślonych celów nie da się osiągnąć bez stworzenia twardych podstaw prawno-społecznych pod gromadzenie się kapitału narodowego. Temu zagadnieniu poświęca autor pierwszy i niezwykle ciekawy rozdział swej pracy.

„Podstawą rozwoju gospodarczego jest bezpieczeństwo własności“ — twierdzi prof. Rybarski.

„Ponad wszystkimi błędami i konkretnymi niedomaganiami naszej polityki gospodarczej góruje jedna ważna przeszkoda: uczucie niepewności, czy warto robić nakłady na dłuższą metę...“

U nas nie tylko za mało jest kapitału, ale i ten, co jest, leka się trwałych, produktywnych zatrudnień. Dopóki kapitał będzie się czuł niepewny, dopóki grozić mu będą realne bądź wstrząśnienia wewnętrzne, bądź nawet ustawy, czy system podatkowy itp. — nie będzie w Polsce trwałych warunków do rozwoju produkcji i dobrobytu.

Dowcipnie i trafnie powiedział pewien wybitny Francuz:

„En Pologne on pense, qu'on peut supprimer le droit par les lois“.

„Własność prywatna — oświadcza prof. Rybarski — musi być zagwarantowana mocniej, niż przez zwy-

czajne, pisane ustawy; musi stać się instytucją społeczną, której nie wstrząsają ani zmiany rządu, ani zmiany ustaw“.

Naród musi być zorganizowany, by zdołał wymóżyć na wszystkich bezwzględne uznanie ładu społecznego, by nie dopuścił do poderwania zasady prywatnej własności, by zapewnił wszystkim trwałe korzystanie z owoców pracy i oszczędności.

Wypunktowaliśmy najważniejsze idee rozprawy prof. Rybarskiego. Musieliśmy — z braku miejsca — pominąć jasną, ścisłą i żywą argumentację.

Zwarta znakomicie zbudowana, niosąca syntezę polskich doświadczeń gospodarczych i polskiej myśli twórczej rozprawa „Polityka i gospodarstwo“ ustala cele i zasady naszego gospodarstwa narodowego.

SPRAWY RUSKIE.

Echa zmiany ordynacji wybor.

Opinia ruska, jak widać to z głosów prasy, skonsternowana jest mocno zdecydowanym stanowiskiem większości Sejmu, która chce wzbronąć wstępu do przyszłej Izby żywiołom antypaństwowym. Zbyt późno żalują wywrotowcy ruscy swojej postawy politycznej w Sejmie obecnym. Udała wszakże lekceważenie dla tej kwestii robiąc „dobrą minę do smutnej sytuacji“.

Posel Chrucki, pytany o swój pogląd na projekt posła Głabińskiego, oznajmił przedstawicielom prasy swoje desinteressement:

Nie bierzemy udziału w obradach nad zmianą ordynacji wyborczej, bo niewiele nam zależy na parlamentarnym przedstawicielstwie w polskim Sejmie... Na wypadek urzeczywistnienia tego projektu stanemy przed alternatywą pójść czy nie pójść do wyborów.

Podobne oświadczenie złożył białoruski posel Eremicz. „Dilo“ zaś podając obie deklaracje określa swoje stanowisko:

O żadnej alternatywie w razie przejścia projektu Głabińskiego nie ma mowy, bo w takiej nowoutworzonej sytuacji nasze stanowisko jest jasne: do wyborów nie pójdziemy. Nie chcemy być dekoracją polskiego Sejmu, nie będziemy statystami przy uchwalaniu nowych projektów „na zniszczenie Rusi“ (cudzystów „Dila“).

W dalszym ciągu dziennik irasadza swoje stanowisko nazywając niewiadomo dlaczego energiczne stanowisko większości „aktem rozpacz“.

„Dilo“ pisze: Mielśmy czas nauczyć się cierpliwości i dlatego potrafimy czekać na to, co stanie się z aktem rozpacz narodowej większości. Bez wątpienia jest on zwrócony w pierwszej linii przeciw nam, ale w dalszych następstwach godzi on w samych inicjatorów i aktorów oraz w narodowy obiekt, który ma ochraniać.

Dziennik precyzuje stanowisko swojej grupy politycznej:

Dlatego my nie zrobimy ani jednego kroku dla przeciwstawienia się pomysłowości posła Głabińskiego. Nie znajdziemy się napewne we wspólnym froncie z innymi mniejszościami, jak proponuje to żydowski posel Rozmarin, aby organizować opór. Albowiem zamykając przed nami wrota Sejmu, polska większość z jednej strony zmusza nas do zwrócenia uwagi na nasze sprawy wewnętrzne, z drugiej ułatwia działalność na arenie międzynarodowej.

Dziennik zapomina o jednym najważniejszym skutku zamknięcia dostępu do Sejmu wrogom państwa, w charakterze przedstawicieli ludności: mianowicie o tem, że postanowienie to otwiera nareszcie oczy ludności wschodnich kresów na konieczność odebrania zafarjana dotychczasowym przywódcom politycznym, których działalność mija się całkowicie z jej żywotnymi interesami.

Sigma.

Sztuka i ekran.

Kino Apollo: „Student z Pragi”. Wytwórnia: „Sokalfilm”. Berlin. Reż.: Henryk Galeen. W rolach głównych Konrad Veidt, Werner Krauss, Agnes Esterhazy i Eliza la Porta.

Kino Palace: „Wielka Parada”. Wytw. „Metro - Goldwyn - Meyer”. Reż.: King Vidor. W rolach głównych: John Gilbert, Karol Dane i Renee Adoree.

Ewers na ekranie, to nielada sensacja dla miłośników kina. Niesamowita historia o ubogim studencie Baldwinie, który sprzedał szatanowi swe odbicie w zwierciadle doczekała się od reżyserji nader interesującej oprawy. Film sam jest popisem gry aktorskiej, dotyczy to całej czołowej czwórki artystów. Pierwszym z niej jest oczywiście Konrad Veidt, bezsprzecznie dzisiaj najznakomitszy tragik w Europie, a i za oceanem niewielu chyba mający konkurentów (z wyjątkiem chyba tylko Lon Chaney'a). W roli swej ustrzegł się szczęśliwie swej częstotliwej maniery i przesady i dał postaci ostrą i dramatyczną, jego nerwowe oblicze w częstych przybliżeniach z maestrią oddawało stany uczuciowe. Opanował na mimikę i gestykulację zasługującą na specjalne uznanie. — Drugi „as” to Werner Krauss. Miał on tę dozę demonizmu i przewrotności, której brakło chwilami np. Jaaningsowi w „Fauście”. Czuł w nim było owego „przeciwnika” z Anatola France'a, ducha nie nawiści i zbrodni. Umiejętna charakterystyka i gra twarzy zrobiły resztę. Wreszcie role kobiece. Eliza la Porta stworzyła wdzięczny obraz nieszcześliwej dziewczyny, do czego dopomogła jej nieprzeciętna uroda, zaś Agnes Esterhazy nie miała większego pola do popisu.

Podziwiać należy niezwykle precyzyjną technikę zdjęć: takich czystych i doskonale oświetlonych zdjęć oddawać nie widziałem.

Do rzędu filmów batalistycznych przybija obecnie „Wielka Parada”, film o słabej treści i jeszcze słabiej za znaczonych tendencji pacyfistycznej. — Wojna nie występuje w nim jako główna oś akcji, przeciwnie przez 10 aktów toczy się akcja farsowa z „lewką” (zdaje się, krokodyla), do tego zaś przyczepiono luźnie kilka scen bojowych, dobrze oświetlonych. Pozostaje jako plus filmu gra jednego artysty i to bynajmniej nie grającego roli głównej. Jest nim Karol Dane, wykonawca epizodycznej roli flegmatycznego go żarłoka Slima. Jego humor i wer-

wa trzymają obraz na nogach. Film zrealizowany i reklamowany ze zwy-

kłym amerykańskim rozmachem i talentem.

Jak się odbywa wojna w Chinach?

W jednym z tygodników paryskich p. Pierre Daye opisuje swoje wrażenia z „kraju kondotjerów”, z Chin, pod czas wojny domowej.

Jako uczestnik wielkiej wojny europejskiej ciekaw był zobaczyć z bliska bitwę Chińczyków, jednakowoż mimo starań nie udało mu się to: zwiedził kilka pozycji, zaopatrzonych w okopy zupełnie nowoczesne, ale armji nigdzie ani śladu.

Zwrócił się tedy o radę do pewnego Francuza, który już kilkadziesiąt lat mieszka w Chinach i nabrał poważnej znajomości spraw tamtejszych. Gdy wyłuszczył mu swoje kłopoty, ten odrzekł spokojnie:

— W Chinach nie ma bitew.

— Jakto? A te olbrzymie armje? A ta walka rozdzierająca kraj? Ci marszałkowie i generałowie stojący przeciwko sobie! A ta amunicja, którą wszystkie prawie narody europejskie potajemnie sprzedają obu stronom! A te zwycięstwa południowców!

— W Chinach nie ma bitew, mój panie! Teraz mamy wojnę cywilną i antangielski ruch. Lecz Chińczyk nie bije się, przynajmniej w ten sposób, jak my to rozumiemy.

— Nie rozumiem.

— To bardzo proste. Czy w dzieńnikach waszych, przepełnionych sprzecznymi wiadomościami o wypadkach, czytał pan kiedykolwiek: „w tej a tej miejscowości odbyła się walna bitwa, przyczem straty obliczają na 12.000 zabitych”. Albo: „po bitwie pod X. przewieziono tysiące rannych”. Nie czytał pan tego nieprawdą?

— Nie, ale czytałem np.: „marszałek Wu został pobity i pozostało mu bardzo niewiele wojsk do rozporządzenia”, albo też: „Generał Ping wziął 10.000 jeńców”, „generał Pong opanował jakieś wielkie miasto, a „generałowi Pung zabrakło amunicji”.

— Tak, ale z tego nie wynika, żeby ci ludzie bili się na nasz sposób. Niech pan sobie zapamięta: bitwa w Chinach rozstrzyga się znacznie częściej przez wysyłanie emisariuszy i rozmowy telefoniczne, niż przez bombardowanie i ogień zaporowy. Rzecz w tem, żeby kupić armję przeciwnika, czy to w całości razem z szefem, czy też przez doprowadzenie do zdrady podkomendnych. Zdrada nie ma nic uwłaczającego w oczach „synów Nieba”.

— Ładny kraj!

— Cóż pan chcesz? Ostatecznie ten sposób może bardziej cywilizowany, niż nasze masakrowanie się wzajemnie.

— Pewno, pewno, ale ta zdrada to mi jakoś nie przemawia do przekonania. Czyż ci ludzie nie walczą o żadną sprawę, o żaden ideał?

— E, pan jest jeszcze zaledwie Europejczykiem. Pojęcie narodu jest nawet w Europie zjawiskiem dość nowym. Czy pan myśli, że za czasów Karola Wielkiego ono egzystowało? Otóż Chiny to jest państwo Karola Wielkiego. Idea obrony rasy przed najeźdźcą europejskim może egzystuje, ale idea obrony narodu nie ma. Poszczególne państwa feudalne, a jak tutaj poszczególne prowincje i ich szefowie walczą między sobą i nie ma nic niehonorowego przejść z jednej strony na drugą, tak jak nie było to niehonorowem w swolm czasie u nas. — Dodaj pan do tego, że Chińczyk jest najgorszym żołnierzem w świecie i nie posiada pod żadnym względem ducha militarnego. Stare przysłowie powiada „uczciwy człowiek nie idzie do wojska”.

— Ładne zapatrywanie.

— Chiny były jedyną monarchją na świecie, której władca, przy uroczystych okazjach i wielkiej parady nie nosił żadnej broni. Między Chińczykami a Japończykami istnieje zasadnicza różnica, której Europejczycy często nie doceniają. Japończyk jest przede wszystkim wojownikiem, doskonałym żołnierzem i przez wieki całe, mając w pogardzie kupca, patrzył na długą szablę samurajów, jak na rzecz świętą. Chińczyk natomiast jest rolnikiem i handlarzem. Ma odrzęt do woj-skowych, których stawia na równi z bandytami. Nie jest wcale odważny. Opowiadają, że kiedyś za czasów antycznych walk „ośmiu chorągwi” żołnierze, ażeby wstrząsnąć wrogiem, mieli idąc do boju przywieszki z napisami: „ja jestem odważny”, ale żeby mieć pewność, iż nieprzyjacieli prze-czyta, przywieszali sobie te napisy... na plecach. W Chinach obecnie są dwie wojny: chińska pomiędzy południem i północą, oraz wojna Chińczyków z cudzoziemcami. Wojna między Chińczykami ma przebieg taki, jaki próbowałem wyjaśnić, to znaczy sporo bandytyzmu, a bardzo mało bitew.

Wojna z Europejczykami ma procedurę subtelniejszą. Bitew nie ma żadnych, nie ma nawet okrucieństw, gdyż wiadomo, że to by bardzo drogo kosztowało. Lecz jest wola odrzucenia wszystkich błędnych do morza, odzyskania całkowitej suwerenności na całym terytorjum.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Józef Sliwiński.

Pisać sprawozdanie z koncertu Józefa Sliwińskiego nie jest rzeczą łatwą, zalety bowiem tego znakomitego artysty są tak dokładnie znane, że trudno siłą się na stosowanie nowych superlatywów. Nie będziemy przecież rozpatrywać wszystkich szczegółów jego wybornej techniki, zastanawiać się nad pięknosłą brzmienia, sposobem ujęcia interpretowanych dzieł itp. Kwestje te nie wymagają ponownego oświetlenia, tembardziej iż odpowiedź będzie stała i nieodmiennie przepojona najwyższemu uznaniem należnem na szemu świetnemu pianiście.

Na jedną bardzo ważną cechę pragniemy zwrócić szczególną uwagę, a to na bezpośredniość jego pracy od-twórcozej. Sliwiński jest nie tylko ojerwszorzednym wirtuozem, władającym opanowaną techniką, on jest równocześnie szczerym artystą, który najistotniej przejmując się treścią od-twarzanych dzieł. Gra jego odznacza się szlachetnym entuzjazmem, zachowuje stale młodzieńczosć wyrazu w znaczeniu siły, temperamentu i żywio-owego pędu. Temperamentu poniesie wprowadzić czasem artystę w kierunku zbyt może nerwowego tempa, za-drażnie czasem precyzję techniczną, momenty te jednak wynikają z psychiki artysty i są szczegółikami wobec bezsprzecznie pięknej całości.

Najlepiej odpowiada Sliwińskiemu dzieła romantyków, odzwierca je też doskonale, z temperamentem, a równocześnie dyskretną elegancją. Wybitne walory jego gry zajaśniały w całej pełni w onegdajszym koncercie. — Pierwsza część programu obejmowała dzieła Bacha, Brahmsa i Sonatę f-moll Schumannna, w drugiej zaś części interpretował artysta równie pięknie dzieła Chopina i Liszta. Burzę oklasków wywołała Etjuda gis-moll Chopina, zagrana brawurowo, Wogóle przechodząc poszczególne punkty programu przy każdym należałoby umieścić coraz to wyższy komplement. Bogaty program zakończyła Liszta parafraza z „Rigoletto”, poczem nastąpiły naddatki. Adam Mitsea.

STANISŁAW KUPCZYŃSKI.

12)

Budowniczy motorów i życia.

System społeczny i gospodarczy Henryka Forda.

(Ciąg dalszy.)

Przedsiębiorstwo ma nie tylko prawo, ale i obowiązek pracować z zyskiem. Cóżby się stało, gdyby mała z początku fabryczka Forda wszystkie swoje zyski oddała była na placu robotnicze? Pozostałaby zawsze małym przedsiębiorstwem, dostarczającym aut milionerom a zatrudniającym ledwie drobny ułamek tej ilości robotników, którą dzisiaj zatrudnia.

Jeśli przedsiębiorstwo pojmuje swoją działalność, jako służbę dla społeczeństwa, a swój rozwój, jako pomnożenie chleba dla rodzin ludzkich, ma święte prawo do zysku, bo taki zysk jest naprawdę „żniwem, a nie kradzieżą”.

Zysk nie należy jednak do właściciela. Należy do przedsiębiorstwa, jako takiego, w niem ma zostać i służyć do jego rozwoju. Sam właściciel natomiast, podobnie jak jego dyrektorzy, jak wszyscy inni pracownicy aż do najpodrzedniejszego włącznie, jest opłacany z obrotu przedsiębiorstwa. Właściciel — to nie jest przedsiębiorstwo, to tylko jeden z pracowników przedsiębiorstwa, oczywiście najbardziej wartościowy, najbardziej odpowiedzialny i dlatego odpowiednio wynagradzany.

Drugim czynnikiem, który uczestniczy w dochodach przedsiębiorstwa są robotnicy. Udziałem robotnika jest płaca.

Kwestję plac rozwiązał Henry Ford w sposób, zakrawający na kpiny z liberalnego „zdrowego rozsądku”. Ten „zdrowy rozsądek” powiada, że przedsiębiorca szuka „z natury rzeczy” jak najwydatniejszej pracy za jak najniższą płacę, a robotnik na odwrót: jak najwyższej płacy w zamian za jak najgorszą pracę.

Ford natomiast żąda dobrej pracy i dać dobrą płacę.

Wysoka płaca robotnicza — to przede wszystkim obowiązek służby społecznej, ciążyący na przedsiębiorstwie. „Płace mają w sobie coś uświęconego — wszak przedstawiają ogniska domowe, rodziny i losy rodzin. Przystępując do zagadnienia plac, ludzie powinni stąpać ostrożnie. W zestawieniu kosztów plac są tylko cyframi, ale tam, w świecie, plac jest koszem z chlebem i skrzynią z węglami, kołyską dzieciątek i wychowaniem dzieci, dostatkiem i zadowoleniem rodziny”.

Ale ten piękny altruizm nie jest argumentem jedynym. Jest i inny, a mianowicie interes samego przedsiębiorstwa. „Plac są dla przemysłu jeszcze ważniejsze niż dla warstwy robotniczej”. Bo naprawdę wydajnej pracy można wymagać tylko od robotnika, którego nie zżerają troski życiowe. Gdy robotnik nie może zarobić dla siebie i rodziny na dostatni kawałek chleba, czyż zdoła się, nawet przy najlepszych chęciach, na dobrą pracę? Zresztą „dlaczego miałby ludzie dawać co najlepszego z siebie przedsiębiorcy, który nie chce tak poprowadzić swego interesu, by mógł płacić stosowne zarobki?”

To też ilekroć w zakładach fordowskich, doskonalących bezustannie swe metody pracy, przyjdzie etap rozwoju, wymagający silnego wzmoczenia wydajności pracy, Ford równocześnie ze zmianami technicznymi wprowadza podwyżkę plac. Oczywiście praca musi iść w parze z placą: „Nie można dać wysokiej płacy, jeśli robotnicy jej nie zarobią”.

Obok wydajnej pracy wysokie zarobki przynoszą przedsiębiorstwu także inne korzyści. Podnosząc siłę nabywczą robotnika, podnoszą też siłę nabywczą całego środowiska, a w konsekwencji przysparzają przedsiębiorstwu nowych zastępów nabywców. Powiedział ktoś złośliwie, że Ford dlatego dobrze płaci robotnikom, by mogli oni kupować jego auta. Jest to insynuacja. Niemniej jednak pozostaje faktem, że w robotnikach swych fabryk ma Ford doskonałych odbiorców na auta. Robotnicy ci mają więcej aut, niż ma ich razem cały świat, poza Stanami Zjednoczonymi. Robotnik Forda kupuje auto podobnie, jak kupuje czwarte ubranie, lub piątą parę trzewików. Uważa, że jest mu potrzebne, a stać go na to.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

18

Marzec

1927

Piątek

Edwarda

Jutro: Józefa Obł. N. M. P.

Wschód słońca 6:11

Zachód 18:07.

TEATR WIELKI.

Piątek 18 bm. „Legenda Bałtyku”.
Sobota 19 bm. o 3 pop. „Król Zygmunt August”. Ceny najniższe popoł. — Sobota 19 bm. o 7:30 wiecz. „Horsztyński”, dramat Juliusza Słowackiego. — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu imienia marsz. Józefa Piłsudskiego. — Premiera. — Gość. występ Żelazowski.
Niedziela 20 bm. o 3 pop. „Wesołe Kumasze z Windsoru”. — O godz. 7:30 wiecz. „Horsztyński”, gość. występ Żelazowski.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 18 bm. „Pani Pick na audyencji”.
Sobota 19 bm. o 3:30 pop. „Cały dzień bez kłamstwa”. — Ceny niższe popoł. — Sobota 19 bm. o 7:30 wiecz. „Król kawy”.
Niedziela 20 bm. o 3:30 pop. „Jęć chłopczyk”. Ceny niższe popoł. — O godz. 7:30 wiecz. „Król kawy”.

TEATR MAŁY.

Piątek o 7:30 „Potęga reklamy”.
Sobota o 7:30 „Potęga reklamy”.
Niedziela o 4 pop. „Dom warjatorów”. (Ceny popularne). — O godz. 7:30 „Potęga reklamy”.
Poniedziałek o 7:30 „Potęga reklamy”.
Wtorek o 7:30 „Potęga reklamy”.
Środa o 7:30 „Potęga reklamy”.

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych ul. Dzieduszyckich 1 (gmach Muzeum Przeni.). — Wystawa B. Rychter Janowskiej. L. Sienkiewicza i W. Wasowicza.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorem tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za marzec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

— Roman Żelazowski, jeden z najznakomitszych tragiczków polskich, po dłuższej niebytności na scenie, wystąpi jutro w sobotę 19 bm. gościnnie na scenie Miejskiego Teatru Wielkiego, w świetnym dramacie Juliusza Słowackiego „Horsztyński”.

— Michał Hołyński, świetny tenor bohaterki, wystąpi gościnnie w poniedziałek 21 bm. w przepięknej operze J. Bizeta „Carmen”. W kobiecej partii tytułowej wystąpi utalentowana śpiewaczka p. Klaudia Korniakowa.

— „Potęga reklamy”. Ostatnia nowość Teatru Małego będzie z pewnością znana i sztuką atrakcyjną, która przez dłuższy czas ścigać będzie chłopców i ubawie publiczność, gdyż farga ta jest istotnie bardzo zabawną, napisana jest z dużym rozmachem scenicznym i posiada szereg pysznych komicznych sytuacji.

— Odczyt. W niedzielę 20 marca o godz. 12-tej w sali kinoteatru „Kopernik”, ul. Kopernika 9 wygłosi odczyt profesor Akademii Górniczej w Krakowie, p. Walery Goetel, pt. „Piękno Litwy, Tatry i Pirenejów, a zagadnienie ochrony przyrody”. — Odczyt będzie ilustrowany przeszło 150 zdjęciami ze zdjęć wykonanych w r. 1926.

— „Studio” Wandy Siemaszkowej. Znakomita nasza artystka dramatyczna pani Wanda Siemaszkowa, która przez dłuższy czas ścigać będzie chłopców i ubawie publiczność, gdyż farga ta jest istotnie bardzo zabawną, napisana jest z dużym rozmachem scenicznym i posiada szereg pysznych komicznych sytuacji.

Dyskusja budżetowa Rady miejskiej.

Lwów, 17 marca.

Sprawy zdrowotne i zagadnienia opieki społecznej były tematem przemówień środowisk dyskusji budżetowej. Pierwsze omawiał dr. Danielski, drugie dr. Poratyński.

Wywody dr. Danielskiego, choć w wielu punktach nie związane bezpośrednio z budżetem, dotyczyły spraw naprawdę ciekawych. Zdrowotność Lwowa szwankuje wskutek niekorzystnego położenia miasta w kotlinie, co sprzyja rozwojowi chorób. Najbardziej niebezpiecznym więc rozwiązaniem problemu zdrowotności byłoby... przeniesienie miasta na okoliczne wzgórza. Dlatego należy popierać tendencje rozrostu miasta w kierunku południowo-wschodnim. Następnie wskutek dzikiego budowania liczne domy są zwrócone oknami ku stronom świata bezsłonecznym. Właściciele, budując, starali się jaknajbardziej wyzyskać przestrzeń, a pomijali względy zdrowotne.

Skierowanie wysiłków aprowizacyjnych gminy na sprawę dostarczania taniego i dobrego mleka dzieciom, porządek na ulicach, czystość w realnościach, zakładanie boisk zabawowych i kolonii dla dzieci — oto zadania, jakie stawia przed gminą obowiązek pieczy nad zdrowiem młodego pokolenia.

W konkluzji swych wywodów dr. Danielski domagał się 1. zorganizowania komisji mieszanej celów radykalnej asanizacji miasta, 2. reorganizacji służby sanitarnej na służbę o charakterze sanitarno-policyjnym, 3. przyspieszenia urządzenia stawu kąpielowego na drodze do Hołoska, 4. zainicjowania budowy domów z tanieniami, jedno i dwuizbowymi mieszkaniami, 5. rozszerzenia i zreorganizowania działalności aprowizacji miejskiej i in.

kurs w połączeniu z systematycznym przygotowywaniem adeptów i adeptek do pracy scenicznego sposobem praktykowanym zagranicą w teatrach „Studio”. Wpisy do Szkoły dramatycznej pani Wandy Siemaszkowej, która na razie mieścić się będzie w wielkiej sali w gmachu „Wieku Nowego” (ul. Sokoła 4) odbywają się codziennie od godz. 5 do 6 popołudniu.

— Towarzystwo Lekarskie. Porządek dzienny na piątek 18 bm.: 1. Prof. Ostrowski: Tetniak tętnicy udowej. 2. Dr. Katarzyński: Szwet tętnicy udowej. 3. Prof. Węglowski: O przepuklinach przeponowych. 4. Dyskusja o livedo, torako plastyce i hipertoni.

— Z Młodzieży Wszepolskiej. W niedzielę dnia 20 bm. posiedzenie plenarne Koła. Na porządku dziennym: 1. Dokonanie dyskusji na temat „Problem młodości słowiańskiej”. 2. Omówienie nowej książki Dmowskiego pt. „Zagadnienie rządu”. — Wstęp wolny.

— Uliczna zbiórka na ubogi domek sierot NPM. we Lwowie odbędzie się w niedzielę 20 marca. Sierotom grozi głód, dlatego przewodnicząca prosi o poparcie ofiarne i pomoc w pracy kwestarskiej. Puszki i legitymacje wydawane będą dziś w piątek i jutro w sobotę przy ul. Rutowskiego 10 od 6—7.

— Walne zgromadzenie Lwów. Oddziału Związku Adwokatów Polskich odbędzie się w sobotę 26 marca 1927 o godz. 18.30, a w razie braku kompletu w tym samym dniu o godz. 19 w lokalu Związku Adwokatów Polskich we Lwowie, Sokoła 4, II p.

— Zwyczajne walne zgromadzenie członków polskiego Tow. gimnast. „Sokół-Macierz” we Lwowie odbędzie się we środę 30 marca o godz. 6-ej wiecz. w małej sali gimnastycznej „Sokoła-Macierz” przy ul. Sokoła 7, a w razie braku kompletu tegoż dnia o godz. 7-ej wiecz. przy jakimkolwiek kempencie. Porządek dzienny: 1. Zatwierdzenie protokołu Walnego zgromadzenia z dnia 29 kwietnia 1926 r. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1926. 3. Sprawozdanie kasowe za rok 1926, bilans za rok 1926, preliminarz na rok 1927 i wnioski komisji rewizyjnej. 4. Wybory: a) na lat trzy: prezesa, zastępcę prezesa i 6-ciu członków Wydziału; b) na dwa lata jednego członka Wydziału; c) na rok jeden: 1 a ewentualnie więcej członków Wydziału; 12-tu członków i 6-ciu zastępców sądu honorowego; czterech członków komisji rewizyjnej, delegatów do dzielnicy i do okręgu, tudzież ich zastępców, ewentualne przekazanie ich wyboru Wydziałowi. 5. Wnioski Wydziału i zgłoszone na piśmie

Dr. Poratyński stwierdził, że w dziedzinie opieki społecznej gmina uczyniła bardzo wiele, lecz jest to jeszcze za mało, jak na dzisiejsze stosunki. Wzrosła bowiem niepomniernie ilość osób, potrzebujących pomocy, i to tak faktycznie (wskutek zubożenia ludności) jak i prawnie (już roczny pobyt w mieście daje obecnie prawo do opieki społecznej natomiast dawniej czasokres ten był o wiele dłuższy), a równocześnie zakłady dobroczynne zubożały, wskutek czego mogą utrzymać znacznie mniejszą, niż dawniej, ilość potrzebujących. Naprzykład zakład św. Łazarza utrzymywał przed wojną 225, obecnie zaś tylko 112 prebendarzów.

Zakłady dla sierót, wspaniały wysiłek gminy, są przepełnione, wskutek czego gmina musi powierzać część dzieci osobom prywatnym, zwłaszcza na wieś, co jest z wielu względów niekorzystne. Powinny znaleźć się fundusze na jeszcze bardziej zwartą niż dotychczas akcję społeczną. Mówca podniósł myśl tworzenia gniazd sierocych i zorganizowania wsi Kościuszkowskich, zwracając się do prezydium miasta o przeprowadzenie wstępnych studiów w tym kierunku.

Omówiwszy następnie szczegółowo poradnię dla matek i niemowląt, dr. Poratyński zwrócił uwagę, że harcerstwo lwowskie nie ma dziś odpowiedniego pomieszczenia i korzysta z cudzej szczupłej zresztą gościny, poczem wyraził nadzieję, że gdy znajdzie się na porządku dziennym projektowana budowa domu harcerskiego we Lwowie, prezydium i Rada miejska poprze usiłowania harcerzy w całej pełni, jak na to zasługują.

do Wydziału wnioski członków. 6. Wnioski i interpelacje członków. — Druhowie uprawnieni statutowo do wzięcia udziału w Walnym zgromadzeniu, zechcą odebrać legitymację w biurze Towarzystwa w zwykłych godzinach urzędowych.

— Kurs ideowy „Młodzieży Wszepolskiej”. Zakończenie; lokal Czytelni Akademickiej, Łozińskiego 7. Dziś, w piątek 18 bm. o godz. 8-ej (nie 8.30) wieczorem referat kol. Stanisława Starzewskiego, obecnego prezesa Koła na temat: „Rola i zadania Młodzieży Wszepolskiej w życiu akademickim”. Dla kandydatów, członków, gości wprowadzonych i zaproszonych oraz sympatyków wstęp wolny.

— Poranek kinowy. Kino Marysionka wyświetla w niedzielę 20-go bm. o 11.30 sensacyjny film dla młodzieży: Szczur i jego życie, oraz komedję: Nie dam się. — Wstęp po 50 gr. i 1 zł. 2541

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Krakowski: Wincenty Witos z Warszawy, Mieczysław Obertyński z Dobromila, dr. Paweł Necheles z Dobromila, August Kolb z Waukowa, Zygmunt Piotrowski z Przemyśla, Sylwester i Anna Goldman z Katowic, Nathan Grauer z Wiednia, Aleksander Polerski z Wysokiej, Rudolf Dratt z Chelma, Józef Szeniold z Krakowa, Franciszek Schwainsburg z Wiednia, Mieczysław Adam Fraczewicz z Krakowa, Berthold Siegler z Wiednia, Józef Gielbutowicz z Dobromila, Janusz Hubl z Dobromila, Marcin Szeniold z Warszawy, Jan Wojciech z Borysławia.

— Taryfa towarowa polsko - niemiecka. Od dnia 10 marca br. obraduje w lwowskiej dyrekcji kolei między państwowa komisja urzędnicza dla opracowania bezpośredniej taryfy towarowej polsko - niemieckiej. Obrady jej potrwać przypuszczalnie około 2 tygodni. W komisji biorą udział delegaci kolei polskich, niemieckich i czesko-słowackich. Dnia 28 marca br. zbierze się między państwowa komisja urzędnicza w sprawie opracowania bezpośredniej taryfy towarowej polsko - węgierskiej na okres około 2 tygodni. W komisji uczestniczyć będą przedstawiciele kolei polskich, węgierskich, niemieckich i czesko-słowackich.

— Gardzą szczęściem. Okazuje się, że nie wszyscy wybrańcy losu są pochopni do podjęcia wygranych, które-

mi obdarzyło ich szczęście. Oto kilkadziesiąt wygranych premii pożyczki do larowej serii drugiej szczęśliwi posiadacze do dnia dzisiejszego nie zrealizowali. I tak nie odebrano: 40.000 dolarów, które 1 marca 1926 r. wylosował numer 341.248; 3.000 dolarów, które 1 września 1926 r. wygrał numer 373.504. — Po 1.000 dolarów wygrały numery: 354118, 434643 i 573571 (wylosowane 1 września 1925 r.). Po 500 dolarów na numery: 277289 (2. 11 1926 r.), 495188 i 525327 wylosowane 3 stycznia bież. roku. Oprócz sum wymienionych nie odebrano dotychczas 55 premii studenckich.

— Sprostowanie. Podtytuł w zamieszczonym wczoraj artykule pt. „U źródeł anarchii moralnej”, winien brzmieć „Z powodu odczytu K. H. Rostkowskiego”.

— XII Koło TSL. im. Wyspiańskiego. Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zgromadzenie Koła. Z obszernego sprawozdania sekretarza wynika, że Koło posiada znaczny dorobek pracy w okresie sprawozdawczym. Założono i opiekowano się 9 czytelniami na wsi, urządzono dwa kursy dla analfabetów. Wygłoszono ogółem 84 referatów, z tego 18 na wsi, reszta w mieście, głównie wśród młodzieży rekodziełniczej, którą się Koło żywo opiekuje. Dwa dzieła pięć referatów połączono z wyświetlaniem obrazów aparatem, stanowiącym własność Koła. Urządzono 4 zebrania dyskusyjne, celem wzbudzenia w 4 dzielnicy zainteresowania dla pracy oświatowej. Ustępującemu zarządowi wyrażono podziękowanie za owocną pracę, poczem dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: dr. Gołąb — prezes, dr. Matlakówna — zast. prezesa, dr. Piotrowski — sekretarz, Szczesnowiczówna — zast. sekret., Rączowa — skarbnik, Czechowiczówna — bibliotekarz, Lewicki — zast. bibl., dr. Czuchajowski, Gruszecki, inż. Kwak, Podwyszyńska, Tymowska, Tyszkowska, Żurawski. W skład komisji rewizyjnej weszli: dyr. Brzeziński, dyr. Chomiński, Mayer, dr. Próchnicki, dyr. Zawistowski. Po zebraniu wygłosił p. Żurawski referat, który będzie podstawą do opracowania programu przyszłej pracy Koła.

— Pogrzeb inż. Marceliego Śniadowskiego, emier. pułkownika Wojsk Polskich, organizatora artylerji lwowskiej w pamiętnych dniach listopadowych i w czasie bolszewickiego najeźdu, odbył się wczoraj po południu z krypty OO. Bernardynów. Kondukt otwierał szwadron 14 p. ułanów jazłowieckich, oraz bateria armat i orkiestra wojskowa, za którą kroczył zastęp obrońców Lwowa ze sztandarem. Za duchowieństwem, wśród którego zauważyliśmy ks. kan. Sokołowski i ks. dziek. Panasla, jechała w cztery pary koni zaprzęgnięta laweta, na której złożone były zwłoki śp. Zmarłego. W orszaku pogrzebowym wzięli udział poseł Cz. Maczyński, prez. Neumann, radni Höflinger i Poratyński, dyr. Smolka, delegacja „Sokoła” — dalej bardzo licznie zebrany korpus oficerski. Przybyli płk. Głuchowski im. Korpusu VI, gen. Meraviglia, pułk. Battaglia, pułk. Zawistowski, dr. Kończacki kpt. Furman i wielu innych. Kondukt zamykały baterie lekkiej i ciężkiej artylerji. Część panieci prawego obywatela, dzielnego obrońcy Lwowa i nieustraszonego bojownika o wolność!

— Widmo 4 futbolów. Jeden z mieszkańców ul. Krasieńskiego skarży się nam: Piszę w imieniu osób, mieszkających w całym szeregu kamienic przy ul. Krasieńskiego (Góra Jacka), którzy poczynawszy od nr. 15 do nr. 33 narażeni są od strony przylegającego pola na dzikie krzyki grających w piłkę nożną chłopców. Mieszkańcy wymienionych kamienic mają już i tak dosyć echa trąbki marszowej, na której ćwiczą bursacy i echa piłki, oraz krzyków ze strony bursaków grających w piłkę nożną, którym jednak toleruje się i uprawianie tego sportu ze względu na bliskość ich pomieszczenia.

Nie do pominięcia jest jednak ta droga placówka futbolowa, położona vis o vis nr. 25 (27), tu bowiem czworo

przeważnie 3-4 piłki nożne i całe ma sy chłopców grających, którzy wyprawiają przy grze te takie krzyki, że przenikają one wszystkie mieszkania o nawiąsem mówiąc zamkniętych jeszcze oknach. Ponieważ mieszkańcy wymienionych kamienic składają się przeważnie z inteligencji, która z powodu nieustannych redukcji wraca z biur przepracowana i spragniona wypoczynku i spokoju — apelują do odnośnych władz — aby położono kres tym krzykom, przenosząc zapalczywych graczy w inne odpowiednie miejsce.

— **Rznięcie desek na trumny.** W podwórzu kamienicy przy ul. Marcina 9 rozlega się przez kilkanaście godzin dziennie przeraźliwy zgrzyt i wycie 2 pil elektrycznych pracowni Jürima, rznących drzewo na trumny i paczki. Mieszkańcy kamienic pod nr. 9 i 9a, w liczbie około 150 osób, nie mogą wytrzymać w mieszkaniach nawet w zimie, przy zamkniętych oknach, coż do piero będzie teraz na wiosnę. Dziwne jest, że wśród wielkich i ludnych kamienic magistrat zezwolił na całodzienną rznienie drzewa mimo, że poprzednio odmówił koncesji stolarzowi, który w tej samej szopie i przy pomocy tych samych maszyn wykonywał to samo przedsiębiorstwo. Prośby lokatorów do magistratu, by uwolnił ich od hałasu elektrycznych pil, pozostały do tad bez rezultatu.

— **Przed sezonem rowerowym.** Dyrekcja Policji we Lwowie wydała obwieszczenie, w którym przypomina, że każdy cyklista musi posiadać imię na kartę rowerową, wydaną przez Dyrekcję Policji, a rower musi być zarejestrowany w numer rejestracyjny, przepisany rozmiarów i wyglądu, niezastłony i czytelny. Przenoszenie numerów z jednego roweru na drugi jest niedopuszczalne. Każdy rower ma być zaopatrzony w dzwonek sygnałowy, niezawodny hamulec, a wieczorem także w latarę. Chodnikami i plantacjami jeździć nie wolno. Nauka jazdy na ulicach miasta jest wzbroniona, podobnie puszczanie wolno kierownicy i produkowanie się. Szybkość jazdy nie może przekraczać 15 km. na godzinę, a na zakrętach i skrzyżowaniach 6 km. na godzinę (= szybkość konia w stopie). Celem rejestracji rowerów należy się zgłaszać w Dyrekcji Policji (referat II., drzwi nr. 75) od godz. 9 do 13 codziennie prócz niedziel i świąt.

==@==

— **Zemsta wzgardzonego.** Zamieszkała przy ul. Pełtewnej 11 Tyflicza Zwerdling od pewnego czasu pozostawała w naprężonych stosunkach ze swym narzeczonym Zygmuntem Segalliem, pomocnikiem rzeźnickim. Zda się, że nastrój ten wytworzył ten drugi, z powodu czego Segall czynił jej ciągłe wymówki a w dniu wczorajszym wywoławszy na tem tle nową kłótnię, sięgnął do swego rzeźnickiego argumentu tj. do noża i zadał nim Zwerdlingównie trzy głębokie rany, w plecy, w pierś i w prawą rękę. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył rany i przewiózł ranną w stanę groźnym do szpitala powszechnego. Rzeźnik - nożowiec zbiegł bez śladu i ukrywa się przed policją.

— **Nieznana samobójczyni.** W ogrodzie realności przy ul. Listopada 1. 66, zauważono wczoraj wczesnym rankiem zwisającą z drzewa kobietę, liczącą około 50 lat. Przy donatce nie znaleziono żadnych papierów, nikt z zamieszkałych w pobliżu nie zdołał jej rozpoznać, to też na razie nie zdołano ustalić tożsamości jej osoby. Dochodziła w toku.

— **Zagadkowa kartka.** W parterowym mieszkaniu przy ul. Chrzanowskiej 1. 10 wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, — jak wczoraj donosiliśmy — pozbawił się życia Markus Symche Schättner, 15 letni uczeń V. kl. gimn. W jednej ręce donat trzymał rewolwer, w drugiej tkwiła kartka tej treści: po wyjaśnieniu udać się do mego kolegi, Leona Silbersteina przy ul. Leona Sapiehy 1. 35. „Policja przesłuchiwała w tej spra-

Duch „sanacji moralnej“ na pogrzebie.

CO NA TO CZYNNIKI ODPOWIE DZIAŁNE?

Stryj. Kor. wł.). Dnia 3. bm. wezwany do eksportacji zwłok śp. Henryka Filipowskiego ks. Jurzykowski, musiał wrócić do domu, opuściwszy kondukt pogrzebowy, dlatego, ponieważ przedstawiciele miejscowej P. P. S. z inż. Wernicem na czele nie chcieli usunąć czerwonego sztandaru, który zamierzali ułożyć przed krzyżem rozpoczynającym kondukt pogrzebowy. Za 15 minut po odejściu rzymsko - katolickiego księdza zjawił się pastor ewangelicki, przywieziony rychło przez Wernica i ten kondukt pogrzebowy przy sztandarze PPS. poprowadził na cmentarz.

Zauważa się, że śp. Filipowski emerytowany warsztatowiec kolejowy i prezes miejscowego „Strzel-

ca“, mimo swej długoletniej przynależności do partii socjalistycznej nie przestał być aż do zgonu ani na chwilę katolikiem. Jeszcze przed zgonem swoim wzywał do siebie księdza rzymsko-katolickiego.

Pogrzeb powyższy przy udziale... muzyki wojskowej (sic!), kolejowej, reprezentantów władz wojskowych i komunalnych stał się wyrazem panujących obecnie nastrojów, w których zwyciężają sztandary czerwone, pastory i heloci z pod znaku sanacji. Ludność polska patrząc jednak na poczynania te doznaje bardzo przykrego wrażenia, tak że nawet zwłok sprofanowanych przez politycznych i nieobliczalnych fanatyków (a la Wernic) do grobu odprowadzić nie mogła.

Zbrodnia morderstwa przed dworcem Gaje, Czyżyków

Trup ekonoma dworskiego na moście kolejowym nad Maruńką.

Posterunek PP. w Gajach zawiadomił wczoraj wczesnym rankiem tułtejszy Urząd śledczy, iż na moście kolejowym, rozpiętym nad rzeczką Maruńką leżą zwłoki ekonoma dworskiego z Błki szlacheckiej, Walentego Szydłowskiego.

Na głowie Szydłowskiego zauważo-

no głęboką ranę a bliższe, na razie nie ustalone poszlaki wskazywałyby, iż w tym wypadku dokonane zostało morderstwo. Zwłoki pozostawiono na miejscu aż do jawnienia się komisji sądowo-lekarskiej z Winnik. Na miejsce wypadku wyjechał nadkom. Parylewicz, kierownik Urzędu śledczego.

wie owego Silbersteina, który zeznał, iż pewnego razu oświadczył mu Schättner, że gdyby mu ofiarowano rewolwer lub pieniądze, wybrałby rewolwer, a gdy Silberstein zagadnął go, dlaczego uczynił taki wybór, Schättner odparł, że radby wiedzieć, jakie go wrażenia doznaje samobójca w krytycznej chwili.

— **Dwa włamania.** N. Sołtyńska, żona majora WP., zawiadomiła policję, iż nieznaną sprawcą włamał się do jej mieszkania przy ul. św. Zofii 1. 36 i skradł srebrną zastawę stołową nieustalonej na razie wartości. — Do arestów odstawiony został Dmytro Zwyszcz, pozostający bez zajęcia, za włamanie na strych w przytulisku Br. Albertynów przy ul. Kleparowskiej 1. 15, skąd skradł dwa kożuchy, bieliznę i 15 kg. kawy jęczmiennej — łącznej wartości 300 zł.

— **Z kroniki kradzieży.** Antoni Kamiński, zamieszkały przy ul. św. Piotra 1. 39, zawiadomił policję, iż Krzysztof Niedzielski skradł na jego szkole futerko z czarnych baranów i kołnierz krymski, poczem zbiegł bez śladu. — Aresztowany został Marjan Kozak, liczący 21 lat, karany, za kradzież garderoby z mieszkania Stanisława Debulaka przy Drodze Kulparkowskiej 1. 67.

— **Aresztowanie awanturki.** Za awantury, wyprawiane w stanie pijanym, policja odstawia do arestów Stefanję Kuszelnicką, N. Wańkową i Kazimierę Pałkide. Dwie ostatnie odmówiły podania swych generalijów.

==@==

□ **CHOROŚKÓW.** Zabawa „Czytelni“. — Nowy proboszcz. W lutym odbyło się tu parę zabaw na cele towarzystw kulturalnych i oświatowych. Ze zabaw wyróżniła się zabawa Czytelni polskiej im. Krystyny Siemkońskiej dzięki poparciu ordynata hr. Siemiońskiego.

Dnia 27 ub. m. odbyła się uroczysta instalacja kanoniczna nowego proboszcza rzym.-kat. w Chorostkowie, ks. kan. Jana Gorczycy. Z okazji instalacji odbył się tu liczny zjazd przedstawicieli duchowieństwa i władz cywilnych, wśród których zauważyliśmy: ks. dziekana Jelowieckiego i ks. prof. Pucięła z Trembowli, ks. dziekana Linańskiego z Brzeżan, starostę Krzyżanowskiego z Kopyczyniec, dyr. gimn. dr. Filara z Trembowli, insp. szk. Sambońskiego z Kopyczyniec. Społeczństwo polskie Chorostkowa i okolicy po-

Kronika przemyska.

Przemyśl, 17 marca.

Z sali sądowej. W ostatnich dniach toczyła się przed ławą sędziów przysięgłych rozprawa o fałszerstwo pięćcio i dwadzieścia - złotych. Oskarżeni o tę zbrodnię byli jak zwykle żydzi, a to Dziunia Beck i Samuel Reiss. Fałszyfikaty, wykonane sposobem drukarskim, puszczali w obieg w Sanoku i Przemyślu. Trybunał na podstawie werdyktu sądu przysięgłych skazał Dziunię Beck na 7 miesięcy aresztu a Reissa uwolnił.

Podziękowanie za „Salomonowy wyrok“. Żydzi gdańscy nadesłali na ręce przewod. trybunału, który sądził Złotę Rubin, sędziego sądu okręgowego Krogulskiego, najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie dla całego trybunału za „Salomonowy wyrok“.

Z dziejów pewnego komitetu. Gdyś w połowie lutego zawiązał się komitet ku uczczeniu marszałka Józefa Piłsudskiego. Jedni weszli do niego z „radością życia“, drudzy „nolens volens“, a byli i tacy, co odmówili udziału jak burmistrz Kostrzewski i marszałek Drużbacki, ci dygnitarze mogli się uchylić od tej godności, bo nie zależało od „sanatorów“. Miejscowy tygodnik socjalistyczny podał, że do komitetu honorowego zgodził się wejść również ks. biskup Nowak. Dowiaduję się, że wiadomość ta była przedwczesna, gdyż delegacja, która się u ks. biskupa Nowaka w tej sprawie zjawiła, otrzymała odpowiedź odmowną. Wobec tego komitet honorowy ograniczył się do gen. Galicy, starosty Frankowskiego i p. Jasińskiego, wiceburmistrza miasta i reprezentanta partii socjalistycznej.

Występy Teatru Wielkiego. Po niedawnej imprezie Teatru Małego, wystawiania w Przemyślu co tygodnia jednej aktualnej sztuki, podjął tę samą myśl lwowski Teatr Wielki. Właśnie 9 bm. wystawił B. Katerwy: „Między nocą a brzaskiem“ a na poniedziałek 21 marca zapowiedziane jest Klabunda „Kredowe Koło“. Według doniesienia mają się odbyć dwa przedstawienia popołudniu i wieczorem. Na przedstawienie wieczorne bilety są na wyprzedaniu. Przypomnieć należy publiczności przemyskiej i okolicznych miasteczek, że wstęp na salę po podniesieniu kurtyny zamknięty, więc trzeba przychodzić punktualnie o ósmej.

Osobiste. Z dniem 1 marca poszedł na emeryturę dr. M. Kocyrykiewicz, naczelnik urzędu skarbowego w Przemyślu. Stanowisko po nim zajął dotychczasowy zastępca naczelnika Jan Godek, były poseł do Sejmu Ustawodawczego.

Defraudacja w Bielsku.

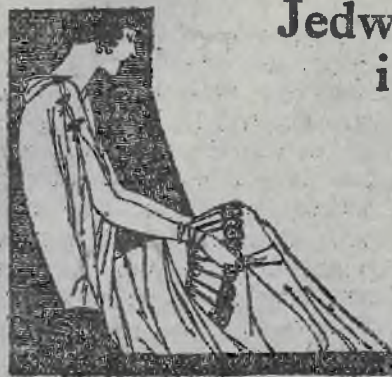
Lekkomysłna wiadomość „Dziennika Ludowego“.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ podał wiadomość z Bielska w artykule: „Olbrzymia defraudacja na szkodę Zakładu ubezpieczeń od wypadków“, jakoby w bielskim oddziale lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń od wypadków dokonano wielkiej defraudacji na 100 tysięcy złotych.

Otóż okazuje się, że defraudacji dokonano istotnie ale nie w Zakładzie ubezpieczeń od wypadków, lecz w Zakładzie Pensyjnym. Zakład Pensyjny we Lwowie potwierdził tę wiadomość i jak się dowiadujemy, zostanie w ciągu dnia dzisiejszego wydany odpowiedni komunikat.

Nie mniej jednak wskutek lekkomyślności redakcji „Dziennika Ludowego“ podano wiadomość, narażającą poważną instytucję na szkodę. W prasie pod tym względem powinna być zapanować bardziej ścisła kontrola wiadomości.

Herbata RIEDLA



Jedwabna i batystowa bielizna zachowuje świeży
i ładny wygląd po praniu w Lux'ie

LUX

Lever Brothers Limited, Anglia



333

Sport.

(p) Dziś drugi dzień zawodów zapasniczych eliminacyjnych o wyłonienie najlepszych zapasników Lwowa przeciw Górniemu Śląskowi. Początek o godz. 7.30 przy ul. Lelewela 1. 90. Wstęp 50 gr. i 1 złoty.

(p) Lwowski Klub Tennisowy odbędzie swe walne zgromadzenie dnia 27 bm. o godz. 10.30 w lokalu Klubu przy ul. Pełczyńskiej.

(p) Turniej tenisowy „Czarnych” w hali krytej na Targach Wschodnich rozpocznie się dnia 19 bm. o godz. 1 w południe.

(p) Walny Zjazd Sekcji FTNSW. (Wychow. Fizycz. Tow. Naucz. Szk. Śr.) odbędzie się w Poznaniu celem uoczenia 35-letnia systemu Linga w Polsce.

Z SALI SĄDOWEJ.

Usiłowane morderstwo

W październiku ub. r. odbyła się w tut. sądzie karnym rozprawa przeciwko Fedkowi Zadulskiemu rolnikowi z Podhorodyszcza pow. Bóbrka i Judzie Endemu, handlarzowi, oskarżonym o usiłowane morderstwo, popełnione na 5-letnim chłopcu Fedku Zadulskim, bratanku pierwszego. — Mianowicie Zadulski miał z opiekunami bratanka spór o grunt. W nadziei że przez zgładzenie bratanka przyjdzie w posiadanie gruntu. Zadulski przy pomocy Endego zwałił małego Fedka do lasu i tak do spółki z Endem dziecię zbili, że znalazłono je prawie bez życia. Przed kilku miesiącami Zadulski za tę zbrodnię skazany został na 3 lata więzienia a Ende na 2 lata.

Sprawa poszła do Najwyższego Sądu, który zatwierdził wyrok na Zadulskiego, co do Endego zaś polecił przeprowadzić nową rozprawę.

I właśnie wczoraj Ende stanął po raz drugi przed sądem. Po przesłuchaniu świadków Endego uwolniono od winy i kary.

Handlarz morfiną.

Przed sędzią s. o. Świerczyńskim stał wczoraj po raz drugi już Daniel Reiss, dentysta, oskarżony o wymuszenie, oszustwo i handel morfiną. Oskarżony wkręcił się w grono pańienek znanych z corsa i za wysoką opłatą dostarczał im morfiny, która wydobywał na podkładzie sfałszowanych recept. Gdy ofiary wpadły już w jego sidła zaczął wymuszać od nich rozmaite kwoty pod pozorem, że jako „lekarz” ma dochodzenia w Izbie lekarskiej za niedozwolone praktyki a jednej z klientek groził nawet, że odda ją do zakładu dla umysłowo chorych.

Przed sądem przesunęło się grono pańienek o zniszczonych twarzach, oczach palających jakimś niezdrowym blaskiem, cynicznie uśmiechających się. Była tam również jakaś młoda mężatka, która „właśnie jest w trakcie sądowej separacji, pańienki biurowe, z szanownych domów i inne, które już zrezygnowały z dobrej opinii.

Co do morfiny zeznania ichi jakoś się plątały, stwierdziły jednak, że Reiss wymuszał na nich rozmaite kwoty.

Po przemówieniu obrońcy dr. Meisla oskarżonego skazano za wymuszenie i handel morfiną na 3 miesiące więzienia z zawieszaniem kary.

Z tajemnic przyrody.

Już od czasów Arystotelesa usiłowali różni uczeni rozwiązać jedną z najbardziej tajemniczych zagadek zoologicznych — zbadać w jaki sposób rozmnażają się węgorze. Ponieważ przyrodnikom greckim nie udało się nigdy natrafić na ślad jaj węgorzyc, więc gwoili uproszczeniu, ojcem tych ryb uczyniono... Jupitera. Nowożytni uczeni przekonali się jednak, że nie Jupiter, lecz raczej Neptun mógłby wyjaśnić tę zagadkę, wszystkie bowiem węgorze Europy i Ameryki wędrują w pewnych okresach czasu len do gorących wód podzwrotnikowego morza Antylskiego i w jego niedostępnych głębiach znoszą jaja — pielgrzymki na odległość nieraz przeszło 3.000 kilometrów.

Stare samki zdychają najczęściej bez pośrednio po złożeniu jaj, młode nato-

miast wracają poprzez ocean, morza, rzeki i strumienie do rodzimych stron podróz taka zabiera, w obie strony ogółem blisko 3 lata, nie więc dziwnego, że odbywa się ona względnie rzadko: co 5—6 lat. Po raz pierwszy udało się wyciągnąć z głębin morskich cztery jaja węgorze — mikroskopijnej, nawiasem mówiąc, wielkości — w 1925 roku przy pomocy specjalnej drugi pracującej koło Bermudów. Cenną tę zdobycz otoczyli ichtiologowie niezwykłą opieką, dzięki czemu ze złowionych jaj przyszedł na świat cztery maleńkie węgorze — tajemnica została odkryta. Przyczyny natomiast tych dalekich wędrówek, wybór miejsca, etc. pozostały dotychczas niewyjaśnione.

==@==

Zbrodnia stryjska przed sądem.

Trzeci dzień rozprawy.

Stryj, 17 marca. (S). Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o godz. 9.10 i obfitowała w tak skandaliczne momenty, że wymagają one specjalnego obszerniejszego omówienia.

Zeznania dalszych rebeliantów.

Pierwszy zeznaje Stan. Derkacz, który w śledztwie zeznał, że poznał Hryculaka przemawiającego przed Związkiem obecnie przeczy temu kate gorycznie. Widział tylko tłum na ulicy 3 Maja — pod starostwem nikogo. Również w śledztwie zeznał, że widział osk. Sawaryna i Skabarnickiego pod starostwem, dziś jednak przeczy wszystkiemu.

Drugi zeznaje osk. Dobrzański, który przedstawia siebie jako niewinnego baranka.

Dr. Honigwill zadaje kilka nieistotnych pytań osk. Ciekawe jest, że był podobno tylko na dole przed starostwem a równocześnie zeznaje że widział co się działo na górze w biurze starosty Charakterystycznym jest, że osk. jako betoniarz nie wiedział nic i nie słyszał o istnieniu miejskiej betoniarńi, w której mógł dostać robotę zawsze jako fachowiec. Chodził natomiast podobno aż do Drohobycza (!), by szukać pracy. Zeznania jego są kłamliwe na całej linii, co zwraca powszechną uwagę.

„Wojownicza” Rozalia Grzyb.

Następnie zeznaje Rozalia Grzyb typ wojowniczej niewiasty, która z miną skromną twierdzi, że dokładnie „wszyscy” w ciągu trzech dni nie jedli (!) Jakkolwiek w śledztwie zeznała, że Sokołowski wyraźnie zarządził, by wszyscy ustawili się w czwórki a kobiety jako bezpieczniejsze na przodzie dziś nie pamięta niczego. Zeznania jej są, od początku do końca kłamliwe i sprzeczne z zeznaniami świadków klasycznych. Salwę śmiechu wywołuje odpowiedź osk. Grzyb, która na zapytanie przew. od kiedy jest bezrobotną, oświadcza „bezrobotna od maleńkości”.

Prowokacyjne zeznania.

Punktem kulminacyjnym rozprawy stają się zeznania osk. Hryculaka, jednego z głównych przywódców (obok Sokołowskiego) sekretarza Związku. Indywiduum to z cyniczną twarzą, wystrojony jak zamożny obywatel oświadcza, że nie wie właściwie o co jest oskarżony. Zaczyna od słów „Wy soki Trybunał! Dziwi się, że staje tu jako oskarżony. Gdyby na miejscu pana prokuratora stał jakiś robotnik.

Tu przew. przerywał przywołując go do porządku.

Mówi więc dalej o pasożytach społecznych wygłasza sentencje bolszewickie (przew. znowu przerywa), poczem w sposób tendencyjny opowiada o przebiegu wypadków „w krwawą środę” (co stale akcentuje). Przyznaje że starosta przyjął delegację życzliwie.

Rzuca się na policję, na którą chce zwalić całą winę. Mówi cały czas z patosem przedmiejskiego apasza, skutkiem czego przew. przywołuje go do porządku.

Podziwiać należy spokój, takt, a nawet niezwykłą wprost cierpliwość przewodniczącego, który upomina ciągle osk., by mówił do rzeczy i nie szarżował niepotrzebnymi hasłami, terminami itp.

Żydowski obrońcy groża.

Adw. Axer dowodzi w retorycznych zwrotach, że nie można ograniczać się do zadawania pytań odnośnie do samych tylko faktów zajścia, lecz że osk. mają prawo wypowiedzieć się w sposób zmierzający do ustalenia faktycznych winowajców.

Przew. Tryb. zwraca uwagę obrońcy według procedury, że prowadził rozprawę Trybunał i że w danej chwili toczą się dochodzenia przeciw oskarżonym, a nie funkcjonariuszom PP.

Adw. Wandel odwołuje się do Tryb. by sąd zgodził się, na wyjaśnienie ze strony Hryculaka, czemu prokurator sprzeciwia się, ponieważ obrona nie podała konkretnych faktów prowokacji ze strony policji. Z kolei adv. Honigwill zagroził, że na wypadek utrzy-

mania ograniczenia w prawach obrońców zachodzi kwestia czy mogliby (?) oni wziąć udział w obronie, gdyż Trybunał nie daje możliwości ujawnienia prawdy i wobec tego będą obr. musieli złożyć obronę O g. 11.40 przew. ogłosił uchwałę Trybunału, postanawiającą nie ograniczać osk. w tem, by zeznawali na okoliczność, że zostali sprowokowani.

Hryculak zeznaje wobec tego dalej Delegacją nie mogła zdać sprawy z konferencji w starostwie, gdyż jacyś „osobnicy” porwali tłum pod starostwo. Szedł za pochodem z „tyłu”, śpijąc wając pieśń braterską z r. 1864 (!).

„Międzynarodówka” na sali rozpraw.

Na zapytanie przew. od jakich słów zaczyna się pieśń „Międzynarodówka” osk. z butną i bezczelną miną zaczyna na cały głos śpiewać (!) „Międzynarodówkę”, co wywołuje powszechne oburzenie z wyjątkiem obrońców zadowolonych z tupetu klientów.

Podkreślić należy, że obrona mimo wszelkich dowodów zebranych w śledztwie i około setki świadków stara się konsekwentnie przenieść cały ciężar winy na funk. PP. i zachowuje się w sposób niestychanie, wprost prowokacyjny.

Wdalszym ciągu zeznaje osk. Myliszyn Rozalja, Abraham Sternbach, Józef Strojceki, Anna Wiatr, poczem adv. Wendel stawia znowu wniosek na wizję lokalną.

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW

Piątek, 18 marca.

Warszawa. (1111) godz. 15. Komunikaty: gospodarcze i meteorologiczne. — Godz. 16.30. Komunikat harcerski. — Godz. 17.40. Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew) i prof. Konstanty Heinze (fortepian). Aleksander Michałowski: a) Kolysanka, b. Walc, c) Menuet, d) Mazurek — wykona prof. Konstanty Heinze. a) Wł. Żeleński: Marzenie dziewczyny. b) Z. Noskowski: Pieśń jesienna, c) Młynarski: Kolysanka, d) Jan Gall: „Dziewczę z buzią jak malina” — odśpiewa p. Adela Comte-Wilgocka. Juliusz Zarębski: a) Dumka i-moll, b) Kujawiak, c) Kaprys — wykona p. prof. Heinze. a) Maszyński: Preludium, b) Ad. Wieniawski: Pieśń ludowa, c) Tad. Joteko: Magdalena, d) Eug. Pankiewicz: Kolysanka — odśpiewa p. Adela Comte-Wilgocka. a) Henryk Melcer: Nocturn A-dur, b) Moniuszko-Melcer: Prześnička — wykona prof. Heinze. — Godz. 19. Odczyt pt. „Boks u nas i zagranicą” — wygłosi red. Wiktor Junosza-Dąbrowski. — Godz. 19.30. Komunikat rolniczy. — Godz. 20.15. Transmisja z Filharmonii koncertu symfonicznego. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej, pod dyr. Grzegorzem Fitelbergą i prof. Józef Turczyński (fortepian). Zygmunt Noskowski: Poemat symfoniczny pt. „Step” wykona orkiestra. Ludomir Różycki: Koncert fortepianowy: I. Andante Allegro, II. Andante, III. Allegro giocoso — wykona z towarzyszeniem orkiestry prof. Józef Turczyński. Karol Szymanowski: Symfonia 3-cia — wykona orkiestra.

==@==

Obniżyliśmy ceny: Wtyczki po 25 gr. i 30 gr. Druk srebrzony 40 gr. Oporniki żarzenia rozmaitych typów po 3 Złp. Potencjometry po 5 Złp. Olbrzymi wybór podstawek do lamp już od Złp. 1.20. Jako nowość transformatory Weile „Champion” po 25 złp.

„RADIO-KINOFON”
Lwów, Trzeciego Maja 11a. Telef. 3424

SPRAWY NAFTOWE.

Rząd a przemysł naftowy.

Konferencja naftowa odbyta w ubiegłym miesiącu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbiła się szerokim echem w kraju, czego dowodem liczne artykuły w prasie codziennej i gospodarczej, omawiające problemy poruszone na konferencji. Ostatnio zamieścił p. Józef Ostrowski w tygodniku „Przemysł i Handel” (organ Ministerstwa P. i H.) obszerny artykuł w tej sprawie, który w skróceniu poniżej przytaczamy:

„Dostępną trudną sytuacją przemysłu naftowego w Polsce, a szczególnie stały spadek wiertnictwa, jaki się zaznaczył w ostatnich latach, już aż nadto wskazują, że tej tak ważnej w dzisiejszych czasach gałęzi przemysłu należy się ze strony Rządu bacniejsza uwaga, jeżeli nie chcemy być w pewnej chwili zaskoczeni brakiem własnego surowca naftowego.

Powierzając sobie, zdawałoby się, że przemysł naftowy w Polsce nie znajduje się w gorszej sytuacji, aniżeli inne gałęzie przemysłu, a w ostatnich czasach może nawet w znacznie lepszej. Wszak produkcja ropy surowej w ostatnich latach stale wzrastała, ceny produktów naftowych w kraju były za wsze znacznie wyższe aniżeli zagranicą, eksport naftowy w ostatnim roku, pomimo nawet zamknięcia jednego z największych naszych naturalnych rynków zbytu, rynku niemieckiego, wyniósł rekordową ilość od czasu wskrzeszenia naszej państwowości, zaś istniejąca w ostatnich dwóch latach wspólna organizacja rafinerii powinna być gwarancją coraz większej poprawy stanu tego przemysłu na przyszłość. Jeżeli dodamy do tego, że spożycie krajowe wynosi zaledwie 40 proc. całej naszej produkcji naftowej — to zdawałoby się mogło, że nie tylko nie potrzebujemy się obawiać o los przemysłu naftowego, lecz, że stan tego przemysłu w Polsce jest nawet bardzo pomysłny.

Lecz oto odwrótne strona medalu: produkcja ropy naftowej pozwala na wyzyskanie zaledwie 60 proc. całej zdolności wytwórczej naszych rafinerii, co już samo przez się podnosi koszty przeróbki ropy i znacznie osłabia zdolność konkurencyjną naszych rafinerii na rynkach zagranicznych. Pomimo waż konsumpcja wewnętrzna stanowi tylko 40 proc. całej wytwórczości, prze to obciążenie konsumenta krajowego jest stosunkowo bardzo znaczne, gdyż ceny produktów w kraju trzeba utrzymywać na poziomie, pokrywającym także ewentualne straty ponoszone przy eksporcie, co naturalnie z drugiej strony utrudnia należyte wyzyskanie zdolności konsumpcyjnej rynku krajowego. W pewnej, może nawet znacznej mierze mogłaby w tym wypadku poprawić tę niekorzystną sytuację naszego przemysłu rafineryjnego silna organizacja eksportowa; organizacja ta jednak pomimo dwuletnich pertraktacji pomiędzy rafineriami, nie mogła dojść do skutku z powodu znacznej rozbieżności interesów poszczególnych rafinerii na rynkach zagranicznych i niemożności zapewnienia im odpowiednich kontyngentów ropy surowej dla przeróbki. Jeżeli weźmiemy pod uwagę z kolei, że koszty wydobycia surowca naftowego u nas, choćby tylko z samych przyczyn geologicznych (głębokości szybów), już są znacznie wyższe, aniżeli w innych krajach — to jasnym będzie wówczas, że sytuacja kopalnictwa naftowego, przy trudnościach ogólnogospodarczych, jakie przeżywalismy od samego początku odzyskania naszej niepodległości, nie jest tak zupełnie łatwa.

Początkowo kryzys naszego kopalnictwa naftowego był dla zwykłego oka niedostrzegalnym, szczególnie, gdy w ostatnich latach wydobycie ropy surowej nieznacznie wzrastało, dzięki intensywnemu ruchowi wiertniczemu, jaki się zaznaczył w okresie inflacji marci polskiej. Lecz już od samego prawie początku wzrostu produkcji ropy, t. j. od 1922 r., dał się zaobserwować silny spadek wierceń naftowych, a szczególnie wierceń poszukiwawczych. Nawet w samem Zagłębiu boryslawskim, gdzie jest jeszcze znaczna przestrzeń pól ropodajnych, ruch wiertniczy stał z dnia na dzień, z powodu wyczerpania się górnych horyzontów, które były znacznie wydajniejsze, a eksploatacja których była mniej kosztowna, aniżeli ostatnio uzyskane tam dowiercenia, w głębokości od 1500—1800 mtr.

I oto rezultat przeszło siedmioletniej naszej gospodarki naftowej jest taki, że zapasy ropy, jakie w 1918 r. wynosiły ok. 500.000 ton, spadły w rzeczywistości do zera. Zagłębie boryslawskie, którego produkcja wynosi jeszcze około 80 proc. całego wydobycia ropy, nie rokuje żadnych wędoków na przyszłość, i o ile technika wiertnicza nie wykaże się w swym postępie jakimiś nadzwyczajnymi sposobami ekonomicznymi wiercenia i eksploatacji, to spadek ten, przy dzisiejszej cenie surowca naftowego na rynku światowym będzie coraz szybszy.

W 1926 r. wydobycie ropy naftowej w Polsce spadło o przeszło 16.000 ton i obecnie z dnia na dzień ciągle spada. Ilość szybów w wierceniu (bez produkcji), która w 1921 r. wynosiła przeciętnie 271, a w 1922 r. jeszcze 250, obecnie spadła już do 122 (za 1926 r.). Wiercenia poszukiwawcze, które przedstawiają znaczne ryzyko, spadły do minimum, i w roku ubiegłym były prowadzone zaledwie w kilkunastu szybach, przyczem tylko 55 proc. tych wierceń przypada na wielkie przedsięwzięcia rafinerijno-kopalniane, posiadające w swych rękach około 85 proc. całej produkcji kopalnianej, zaś 45 proc. — na małe spółki kopalniane. Przemysł rafineryjny po przeszło dwuletnich usiłowaniach osiągnięcia porozumienia pozostaje nadal w stadium dezorganizacji, co pociąga za sobą to, że nadal cały przemysł naftowy ponosi dotkliwe straty z tytułu nierentownego eksportu. Największa rafineria nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie, a mianowicie Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu, wyzyskuje zaledwie połowę swej zdolności wytwórczej i nie może przeto w żadnym razie spełnić roli, jaka ciąży na niej, tak w stosunku do kopalnictwa jak i całej go spodarki kraju.

Rząd już oddawna oceniał sytuację naszego przemysłu naftowego. Niezależnie więc od całego szeregu posunięć, jakie już zostały poczynione w kierunku sanacji tej gałęzi przemysłu, Rząd, chcąc dokładniej zapoznać się z postulatami przemysłowców, zwołał specjalną ankietę naftową, jaka się odbyła d. 28 lutego rb. w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ankieta naftowa, która miała zresztą charakter czysto informacyjny, spełniła całkowicie swoje zadanie. Rząd miał możność dokładnego zapoznania się z postulatami poszczególnych ugrupowań, zarówno z pośród rafinerów-producentów, jako też z czystych producentów oraz czystych rafinerów.

Bardzo charakterystycznym dla stosunków w naszym przemysle naftowym było to, że nie tylko pomiędzy wspomnianymi poszczególnymi ugrupowaniami, lecz niekiedy w łonie ich samych,

w jednej i tej samej kwestji istnieją bardzo wielkie różnice poglądów, co bardzo jaskrawo zarysowało się szczególnie przy dyskusji nad projektowaną zmianą zasad naszego ustawodawstwa naftowego. Jednolita opinia panowała tylko w tych kwestiach, które wymagały jednostronnych ugięć ze strony Rządu.

Poza pewną jednolitą opinią, jaką Rząd uzyskał w niektórych sprawach, jak: konieczność poprowadzenia na większą skalę badań geologicznych i naftowych publikacji propagandowych, zwolnienia od wszelkich podatków wierceń poszukiwawczych, uproszczenia i ułatwienia dzierżawy państwowych terenów naftowych, co zresztą już uprzednio częściowo zostało przez Rząd opracowane — ankieta naftowa wykazała niezbicie, że dla ożywienia kopalnictwa naftowego w Polsce niezbędna jest finansowa pomoc Rządu.

Polska emigracja naftowa.

W Nr. 55 „Kurjera Warszawskiego” zamieścił p. inż. Fingerhut interesujący artykuł o polskiej emigracji naftowej w Ekwadorze, który podajemy w streszczeniu.

Przed pół rokiem ukazała się w jednym z numerów „Wychodźcy” notatka o Ekwadorze, w której jakiś źle poinformowany autor donosił, że naftowe Towarzystwo „Anglo Ecuadorian” nie ma funduszy na dalsze wiercenia i nie prowadzi ruchu kopalnianego.

Notatka ta była dla Borysławia bardzo nieprzyjemna, gdyż od lat kilku, prawie co roku, wyjeżdżała stąd partja naszych wiertaczy i kowali naftowych do Ekwadoru. Korzystając, że jeden z dyrektorów „Anglo Ecuadorian” rodak nasz, p. Stanisław L'Etanche, bawił obecnie na urlopie w kraju, zwróciłem się do niego z prośbą o wyczerpujące informacje.

Okres czasu 18 lat życia spędził p. L'Etanche za granicą, a więc w Rumunii, Indiach, na Sumatrze, na wybrzeżu Złotem Afryki, w Kongo, Gwinei, Rosji, Persji, Peru, a obecnie od lat kilku w Ekwadorze, jako jeden z dyrektorów „Anglo Ecuadorian”.

Na moje zapytanie, czy prawdziwa jest notatka „Wychodźcy” z przed pół roku, odpowiada mi p. L'Etanche, co następuje:

„Byłem bardzo zdziwiony, gdy mi przysłało odpowiedni numer „Wychodźcy” i, korzystając z mojej rozmowy z panem, poproszę o podanie do wiadomości publicznej następujących faktów. „Anglo Ecuadorian Oil fields Ltd” jest jednym z największych towarzystw

Zarówno sprawa planowych badań geologicznych, jak również przeprowadzenie na szerszą skalę wierceń pionierskich, oraz zapewnienie na przyszłość Państwowej Fabryce Olejów Mineralnych dostatecznej ilości ropy naftowej do przeróbki — oto problemy, które Rząd musi rozważyć w najbliższym gronie fachowców i osób zainteresowanych.

Jeżeli chodzi o samą sprawę rozwoju wiertnictwa naftowego w Polsce, to niewątpliwie jest to najważniejsza kwestja, którą jak najszybciej należałoby rozwiązać pozytywnie. Pożądane więc byłoby, aby w krótkim czasie został powołany przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu ścisły komitet rozwoju wiertnictwa naftowego w Polsce dla opracowania szczegółowego planu działania w tym kierunku”.

naftowych angielskich. Prezesem rady nadzorczej Towarzystwa jest lord Forbes, którego nazwisko jest znane nie tylko w świecie naftowym, ale i w innych gałęziach wielkiego przemysłu angielskiego. Samo nazwisko lorda Forbesa jest gwarancją siły towarzystwa „Anglo Ecuadorian”.

P. L'Etanche oświadczył dalej, że Towarzystwo zabiera rok rocznie 3 transporty ludzi z Polski, po 15 do 20 osób w każdym, co już jest dowodem, że firma pracuje intensywnie i że notatka w „Wychodźcy” nie miała żadnych realnych podstaw. Firma nasza posługuje się tylko siłami polskimi i nasz robotnik naftowy w Ekwadorze pracuje bez zarzutu, sprowadzamy więc stale z Borysławia: wiertaczy, tokarzy, kowali, monterów i elektryków.

Obecnie jest w wierceniu 13 szybów i 15 szybów produkcyjnych.

Dyrektorem naczelnym Towarzystwa w Ekwadorze jest p. Sargent, czło-wiek odnoszący się do Polaków bardzo życzliwie i o wiele więcej pobłażliwy dla naszych ludzi, niż ja. Zarząd techniczny robotami i angażowanie ludzi należy do L'Etanche.

Mieszkanie robotników są bardzo hygieniczne i ładne i prawie niczem się nie różni od mieszkań Anglików. Robotnicy fachowi Polacy zarabiają od 30 funt. sterl. miesięcznie, tokarze o wiele więcej, prócz tego dostają darmo mieszkanie, światło, opał i całkowite utrzymanie. Za ilość uwierconych metrów otrzymują robotnicy specjalne premie”.

Naprawa prywatnych cystern.

„Związek Pol. Prod. i Rafinerów Ol. Min.” otrzymał z Ministerstwa komunikacji w sprawie dodatku administracyjnego przy naprawie cystern prywatnych właścicieli, pismo następującej treści:

„W początku 1925 r. wszyscy prywatni właściciele wagonów włączonych do taboru PKP. zostali wezwani do zawarcia nowych umów, według ustalonego przez Ministerstwo komunikacji schematu. Ci właściciele prywatnych wagonów, którzy jeszcze umów według nowego schematu nie zawarli, muszą ponieść pod względem naprawy wagonów konsekwencje wynikające z dawnych umów, które — przewidują prze-ważnie od 250 proc. do 200 proc. dodatku na koszty ogólne. Właściciele zaś, którzy zawarli już umowy według wzoru z roku 1925, opłacają w razie naprawy wagonów dodatek, określony zarządzeniami Ministerstwa komunikacji. Ponieważ do 1. VII. 1926 r. obowiązują-

jącym było zarządzenie z dnia 14 IX. 1925, określające 200 proc. dodatku, a od 1. VII. 1926 obowiązuje zarządzenie określające 175 proc. dodatku — Dyrekcje więc doliczają dodatki w zależności kiedy wagon był naprawiony.

Co do różniczkowania dodatku na koszty ogólne wyjaśnia się: Naprawa każdego wagonu stanowi całość, jeżeli więc przy naprawie, w ciągu pewnego czasu użyte były obrabiarki — to do całej naprawy dolicza się wysokość dodatku najwyższą: (200 proc. lub 175 proc.). Jeżeli zaś całość roboty przy naprawie jakiegokolwiek wagonu wymagała tylko użycia narzędzi, to w tym wypadku doliczono by wysokość dodatku pośrednią o 25 proc. mniejszą od poprzedniej. O wykonywaniu roboty przy naprawie wagonów bez użycia nie tylko obrabiarek lecz i narzędzi w zarządzeniach Ministerstwa komunikacji mowy nie ma, ponieważ taka naprawa wagonów jest nie do pomyślenia”.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ
10 groszy za wyraz.

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry
udziela na materiały szewskie, płótna, jedwabie
kredytu do dziesięciu miesięcy. Bez względu na
długoterminowy kredyt, ceny ściśle gotówkowe. 1950

GOSPODARSTWO rolne 7 morgów obok lasu przy
14 km gołczańskiego stryjskiego wraz z budynkami do
sprzedania. — Wiadomość Mickiewicza 3, II piętro.
Moszoro. 2546

BRYLANTY, ZŁOTO, etc. KUPUJE
płatując najwyż. ceny
D. Lwowski Jagiellońska 2

BYLINA (roślina zimotrwała) w najefekowniejszych
odmianach sprzedaje ogród Derewiany p. Miastyn
nowy. 2522

PIĘKNE, trwałe i tanie oprawy wykonuje: artysty-
czna Introligatornia M. Krzywickiego, Lwów, Pie-
karska 1c. 514

Traktory „FORDSON”

niezbędne dla każdego rolnika i przemys-
łowca dostarcza ze składu firma

„ESHAPE” Ska z o. p.
Lwów, Akademicka 15. Tel. 4-69.

PIANINO krzyżowe, fortepian krzyżowy, pianino ele-
ktryczne sprzedaje Kołesa, Sykstuska 10. 2555

FORTEPIAN Erbara płyta metalowa sprzedaje Ormian-
ska 29 w podwórzu. 2542

SPRZEDAM powóz i wózek na resorach Kochanow-
skiego 80 między 1-4. 2549

SAMOCHOŃ „Panhard-Léovassor” suwakowy (patent
„Knight”) pięciopięciowy torpeda PS 10/18 mało
używany (9000 km) w znakomitym stanie sprzedaje
„Motor”, Lwów, Kopernika 54. 2552

WAŻNE dla czytających i kupujących książki! Nowy
kompletny katalog biblioteki polskiej wysła-
za nadaniem znaczka 10 gr. „Oświata” Spółka
księgarska Lwów, Akademicka 8. — Niezbędne dla
każdej biblioteki! 2553

DO motocykla przywóz kupię. Zgłoszenia pisemne
z podaniem warunków i systemu, ul. Dąbrowskiego
18, Czaderda. 2556

FORTEPIANY-PIANINA kupuję za gotówkę. „Mo-
nuszko” Zimorowicza 10. 2538

KAPELUSZE, najświeższe modele po cenach re-
klamowych poleca, przerabia modnie tanio, przedko
Topolnicka, Kopernika 1. 2545

KSIĄŻKI różnej treści za bezcen. Spis — za poro-
ceniem zwrotu — pośle: Baal, Mysienice 1900

SZCZOTKI wszelkich rodzajów, su-
kna do podłóg, ściarki
do prochu, wióra stalowe, wosk, terpentynę,
masę podłogową, rogózki kokosowe i t. p.
poleca 1211

Józef KOLEŻAŃSKI, Batorego 34a.

KAPY, FIRANKI, FILETY VENICE
1791 ręcznej roboty
za bezcen
Lwów, Sykstuska 21.
u FREILICHA telef. 37-56.
Filie Szwajcaria — Wiedeń
St. Gallen. — Porzeilang 8.

SANDACZ ŚWIEŻY
nadszedł dziś do handlu 2547

Karola Krupińskiego
Lwów, Akademicka 4. — Telefon 26-54.

Nasiona

SOSNY POSPOLITEJ,
atestowane w cenie zł. 10.—, za 1 kg.

BURAKI Ideal Kirscheho
po zł. 160 za 1 kg. wraz z workiem,
saradzie, koński zab amerykań, lucerne
prowansalską, konicznę, łubiny, wy-
kę, zboża jare kwalifikowane, nasiona
traw i t. d., w miarę zapasów
2358 atestowane dostarcza:

TADEUSZ WAŚUNG I SKA,
Lwów, Choryczyny 18, telef. 8-33.

KUPIĘ meble antyczne, mogą być nawet zniszczone,
we Lwowie jak i na prowincji. — Zgłoszenia pod
„Amator” do Biura Ogłoszeń Jacobiego, Zimorow-
icza 14. 2573

FORTEPIANY, pianina i różna cenny sprzedaje, ku-
puje, mienia, gotówką. Pańska 21, I p. 2574

GABINET mebli, mahoniowy, stylowy, sypialnia ja-
sna, jadalnia palisandrowa, salon mahoniowy i wie-
le innych rzeczy do sprzedania. Wiadomość: Rynek
42, firma Markiewicz, sklep korzenny. 2572

APARAT radiowy do sprzedania. Wojciecha 2, parter,
8-9 wieczorem. 2560

SAMOCHOŃD Essex i Hudson, nowe modele 1927
sprzedaje „Cyclocar” ul. Romaniowicza 9. 2566

KĄDZY samochód przyjmuje w cenie kupna 6-cio cy-
frowego 9/40 K. M. samochody Essex, lub 16/100
K. M. samochody Hudson, — „Cyclocar”, Lwów,
Romanowicza 9. 2567

SAMOCHOŃD „Steyr” limuzyna, dokładnie przegla-
dnęta i w doskonałym stanie, 7-mio osobowa, z
przedziałką od zwoźni, kołbra granatowego sprze-
da za dot. 1.330 — „Cyclocar”, Lwów, Romanowicza
9. Telef. 20-01. 2505

DLA DZIECI: Płaszczki, Sukienki, Ubranka, Bielizna,
Czapeczki, Pończoszki, Skarpeski. Trykotki i t. p.
tylko we firmie „SPORT”, Lwów, pl. Haliński 3. 2579

JADALNIA mahoniowa, modna, kredens, przystawka,
gablioka, stół, 6 krzeseł skór krytych, sprzedaje oka-
zyjnie „Magnes”, Pańska 12. 2578

KRYNICIA, parcela 300 sążni koto łazienek. Sprzeda
natychmiast Centralna Agencja Kopernika 14. 2581

WOJNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

Poszukuje się magistra (re) do apteki na prowincji.
Zgłoszenia: Dr Kwaśniewski Piekarska 8. 2518

POTRZEBNY do biura woźny-kursor. — Zgłoszenia
przyjmuje biuro Stow. Kupców Polskich ul. Legio-
nów 1. 2546

OSOBĘ młodą, zdrową, do zarządu chlewni zarodo-
wą poszukuje zarząd dóbr Jana Krzysztofowicza,
Artasów p. st. telef. Kniłków. 2543

POSZUKUJE kucharki i niani na wieś. Dwernickiego
11-a, Müller. 2550

MAISTER farmacji, bez 5-cio lecia, katolik, energ-
iczny i rutynowany poszukiwany. Zgłoszenia: Apte-
ka Dra Stenzla, Lwów. 2582

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

Biuro Machniewskia Kopernika 22, ta-
lefon 445, poleca: bony, kucharzy, wy-
kwintne kucharki, pokojowe, służące,
wszelką służbę dworską, miastową, re-
stauracyjną. 2487

PRAKTYKANT gospodarczy, kawaler ze szkłą rolni-
czą, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia: pod
„Praktykant” op. Kutkosa 2310

EGZAMINOWANY aplikant sądowy z 4½ letnią prak-
tyką sądową, polak, katolik, poszukuje posady u
adwokata — Zgłoszenia pod adresem: WP. Karol
Hausner, Kołomyja ul. Kraszewskiego 27 a. 2545

STARZA bona poszukuje posady do dzieci ze szy-
ciem na wyjazd ewentualnie do niemowlęcia. Zgło-
szenia Kopernika 3, p. Siwek. 2559

SŁUŻĄCA albo posługaczka poszukuje do wszystkie-
go „Pracowita i spokojna” Administracja. 2547

ROLNIK żonaty, bezdzietny, rutynowany, poszukuje
posady, żona zajmie się gospodarstwem domowym
przyjmie też po kawalersku. — Łaskawe zgłoszenia
przyjmuje WPani Maria Krasnicka, Żółkiew. 2571

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespon-
dencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żo-
rawia 42. Kursu wyuczają listownie: bu-
chalterji, rachunkowości kupieckiej, kores-
pondencji handlowej, stenografji, nauki
handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na ma-
— szynach. Po ukończeniu świadectwo.

Żądajcie prospektów! 1265

MIESZKANIA SKLEPY LOKAL
8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE POKOJU z osobnym wejściem i z koni-
fortem wprost od gospodarza. Zgłoszenia z poda-
niem warunków do Adm. Stowa pod „Urzędni-
czka” 2500

POKÓJ frontowy z balkonem, umeblowany, z oso-
bnym wejściem do wynajęcia od 1-go kwietnia.
Wiadomość Oborowa 5, I p. 2521

POKÓJ frontowy umeblowany dla solidnych do wy-
najęcia, św. Antoniego 5, I. p. ganek lewy. 2505

OD 1-go kwietnia poszukuję pokoju umeblowanego
z osobnym wejściem ew. z łazienką, elektryką,
komfortem dla starszego pana na starowisku.
Zgłoszenia pod „Niezależny” do Administracji. 2501

NA wiosnę zamienię 5 pokoi, balkony, park, 1, kom-
fort na 3-4 balkon, piętro. — Administracja Stowa
„Balkon”. 2465

BIURA i sklepy poszukuje we Lwowie poważna firma.
Komorne ewentualnie za jeden rok z góry. Zgło-
szenia pod „Składy” do administracji. 244

POSZUKUJE od 1 kwietnia mieszkania 3 pokojowego
z komfortem. Dam czynsz za 2-3 lata lub według
umowy. — Zgłoszenia do administracji pod „1 kwie-
cień”. 2561

POSZUKUJE dwóch dużych lub trzech małych pokoi
z kuchnią, przedpokojem, elektrycznością i gazem
wprost od właściciela. Zgłoszenia: Urząd prokur-
czy, ul. Grotigera 4, od 8 rano do 3 po południu. 256

BEZDZIECNE małżeństwo katolickie szuka 2 do 3
pokoi z kuchnią, Czynsz roczny względnie umowa.
Stark, Sadownicka 11/II 2544

KAWALERSKI, frontowy, słoneczny, umeblowany po-
kój wynajmę solidnemu panu, „Kwiecień” Stowa
Polskie. 2543

UMEBLOWANE 2 pokoje z łazienką gazową do wy-
łącznego użytku, pełny komfort — do wynajęcia.
Administracja pod „Od zaraz”. 2583

WILLA „PRIMAVERA”
Nowo-otwarty, pierwszorzędny pensjonat,
położony pod lasem w pobliżu Zakładu
Zdrojowego, poleca od 1-go czerwca 1927,
pokoje słoneczne z balkonami i terasami.
Kuchnia dyetyczna, pościel na miejscu, piece
kafłowe, łazienki, etc. Pensjonat otwarty cały rok.
Zgłoszenia przyjmuje właścicielka Drowa
Fuchsowa do 25-go maja pod adresem:
Kraków, Długa 33. 2569

ROZNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

CZY masz zlecenia do Ameryki? Pisz z zaufaniem do
amerykańskiego adwokata pod „A”. Biuro ogłoszeń
Buchstaba Jagiellońska 7. 2413

SIATKI druciane, DRUT kołczasty,
KARCUCZY, KOPATY, DZAGANY, MO-
TYKI, TACZKI, Narzędzia ślusarskie,
kowskie, stolarskie, WAGI, OKUCIA
budowlane, POMPY studienne, PRA-
SY do dachówek, Pasy, Gurty, Liny,
Szczepki, wiatrakówki, Winda oraz
wszelkie maszyny i motory po naj-
niższych cenach poleca

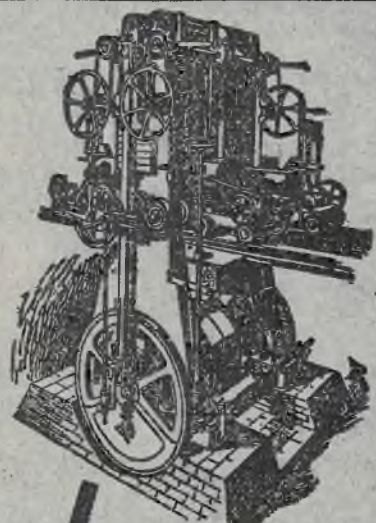
J. SZUMAN
Tel. 41-47. Lwów, Grodecka 2. B.

Skład towarów żelaznych i artyku-
łów technicznych, ekspedycja towa-
rów na prowincję. 2554

ALBORIL

Najprzedniejsze mydło
pachnące
do prania i do mycia

2184



Zjednoczone Fabryki Maszyn

UNIA

Tow. Akc., Oddz. C. Blumwe i Syn
BYDGOSZCZ

TRAKI

najnowszej konstrukcji
Zmienny posuw

Duża wydajność pracy

Na łąkach rolniczych względnie bacz-
kowych

Naszą obecną konstrukcję traków z wolną
ramą naśladuje siedem niemieckich
fabryk traków:
Stąd dowód pierwszorzędnej konstrukcji

Przeszło 4000 naszych traków do-
starczyliśmy do wszystkich krajów
europejskich i zamorskich

Prospekty i kosztorysy bezpłatnie. — Na żądanie wizyty inżynierów.

Przedstawicielstwa: Warszawa, Lwów, Kraków, Wilno, Poznań, W. M. Gdańsk,
Łódź, Berlin. 9433

2007

ZAWIADOMIENIE.

Fabryka Kilimów M. CHAMUŁY w Glinianach

otworzyła z dniem 1 marca 1927 dla wygody swojej klienteli własny skład
i sprzedaż wyrobów kilimarskich we Lwowie przy PLACU TRYBU-
NALSKIM Nr. 1 (naprzeciw głównego wchodu kościoła O. O. Jezuitów).

ROLNIKOM I ZRZESZENIOM ROLNICZYM

dostarczam wagonowo i detalicznie:

TOMASYNĘ SUPERFOSFATY — kostne i mineralne

SÓL POTASOWA — krajowa

SÓL POTASOWA — stassfurt 40/42%

KALINIT.

AZOTNIAK — mielony i granulowany.

SIARCZAN AMONU

SALETRE AMONOWA SALETRE WAPNIOWA

WAPNO — palone mielone, oraz wszelkie inne nawozy sztuczne

Następnie:

USPULUN — pierwszorzędną zaprawę nasienną,

ZELIO — pasta i ziarna 907

jedyne pewne środki przeciw myszom i szczurom.

JÓZEF KARRACH — LWOW, Kościuszki 18.

93 lat istniejąca firma!

F. KNAUER i SYN

Lwów, plac Kapitulny 2.

Wielki niżej cen fabrycznych sprze-
daje jeszcze krótki czas.

RADIO w Tarnopolu.

Oddział pierwszej krajowej wytwórni
radio-aparatów „Warradio” we Lwowiepoleca radio-odbiorniki wszelkich typów i
wielkości przewyższające pod względem
siły i czystości głosu wszelkie dotychczas-
we fabrykaty również posiada wszelkie
akcesoria radiowe, artykuły elektrotechni-
czne, techniczne, łąduje akumulatory i t. p.

JAN WILKOSZ w Tarnopolu

ul. 3-go Maja 12 (lokal „Orbis”) 2348

POSZUKUJE się do kopna lub odbudowy zniszczone
go inżyniera wodnego w zbrojowej okolicy Oferty z
daniem warunków Lwów, Poste-restante E. Müller, 2439

SPÓŁNIKA z 2000 dolarów do bardzo korzystnej
bezkonkurencyjnego interesu poszukuje się. Zgłosze-
nia pisemne pod „Rentowny” do Administracji. 2420

POWAŻNA przedwojenna firma z branży artykułów
technicznych poszukuje spółnika z wkł. deni około
1500 dolarów. Współpraca nie jest wymagana. Zgło-
szenia pod: „Meta” do administracji. 257

KTO zaadaptuje młodego, solidnego człowieka z wy-
szszym wykształceniem celem nadania nazwiska Ła-
skawe zgłoszenia pod „Bezinteresownie” admini-
stracja. 2564

POSZUKIWANA dziewczyna małego pensjonatu w miej-
scowości klimatycznej lub kąpielowej. Zgłoszenia
pod: „Klimat” do administracji. 2551

DO wydzierżawienia majątek słuźnie położony w oko-
licy podgórskiej, 200 morgów ornego i tak 200 lasu
(może być wycięzony), dwór, ogród, liczne budynki
mieszkalne i gospodarcze, nadaje się do zał. żem...
fabryki lub pomieszczenia licznych osób, tuż pod
większym miastem powiatowym, przystanek kole-
jowy w miejscu i telefon. Zgłoszenia adwokat dr.
Gąsiorowski, Oświęcim, 2570